DZIŚ 10 STRON SPORTU

RESOVIA ZNÓW STRACIŁA PUNKTY STR. 16

WISŁOKA DĘBICA W FORMIE. WYGRAŁA PIĄTY MECZ Z RZĘDU str. 17

Nr ISSN 0137-9534
Nr indeksu 3503 62

www.nowiny24.pl

Nr 193 (21 900) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 5.10.2026

nowiny

77 lat

WYDARZENIE
Szczątki rakiety V2 odnaleziono na Podkarpaciu. Takie odkrycie to sensacja w skali europejskiej. Po 80 latach w Niwiskach udało się wydobyć ukryte fragmenty „cudownej broni Hitlera". **Str. 7**

ROCZNICA
81. rocznica spalenia Bartkówki przez bandy UPA. Ludzie uciekali przez San, ratując życie. Ich domy spłonęły str. 5

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Po prostu życie

Był na dnie. Dziś zdobywa medale i pomaga innym w szponach nałogu

Dziś Rafał Szopa mówi, że z „każdego g... da się wyjść" i wyciąga rękę do tych, których życiowe drogi nie były proste
– Str. 10

Ważne sprawy

Poruszające wideo o cyberprzemocy powinien każdy zobaczyć

Uczniowie z Tyczyna oraz policjanci pokazali, jak prowadzić do niej mogą fałszywe treści stworzone przez sztuczną inteligencję.
– Str. 6

75 lat Radia Rzeszów. Jubileuszowa gala w Filharmonii Podkarpackiej. Były wspomnienia, spotkanie kilku pokoleń radiowców **– Str. 2**

Zmarła siostra Anastazja
W wieku 76 lat zmarła siostra Anastazja Pustelnik. Autorka bestsellerowych książek kulinarnych pochodziła z Dylągowej. **– Str. 2**



FOT. ARCHIWUM

Spowodował wypadek i się ukrywa

Zginęły trzy osoby. Kierowca uciekł ze szpitala, jest poszukiwany listem gończym

Norbert Ziętal

Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie poszukuje listem gończym Kamila B. z Rzeszowa Podejrzany odpowiada za spowodowanie wypadku koło Głogowa Młp. – ze skutkiem śmiertelnym, gdy był pod wpływem substancji psychotropowych. Dwie osoby zginęły na miejscu, trzecia zmarła w szpitalu.

Do tragicznego wypadku doszło 22 sierpnia o godz. 7.50 na drodze krajowej na odcinku Głogów Małopolski – Widełka. BMW X4 czołowo zderzyło się z Kią Stonic.

– Z ustaleń prokuratury wynika, że Kamil B., kierując BMW X4, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym – informuje prok. Krzysztof Ciechanowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

Jak precyzuje:

– W wyniku nieprawidłowej obserwacji drogi oraz niezachowania szczególnej ostrożności podjął manewr wyprzedzania, nie upewniając się, czy posiada widoczność i wolną przestrzeń. Doprowadziło to do czołowego zderzenia z prawidłowo jadącym z naprzeciwka Kia Stonic – przekazuje rzecznik.

Sąd zwolnił kierowcę

Na miejscu śmierć ponieśli kierowca Kii 39-letni Tymoteusz G. oraz pasażerka 73-letnia Stanisława G. Drugi pasażer, 78-letni Eugeniusz G., doznał m.in. ciężkiego urazu głowy, stłuczenia klatki piersiowej, złamań żeber, obojczyka oraz kręgosłupa. W stanie zagrażającym życiu trafił do Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie. Nie odzyskał przytomności, po kilku dniach zmarł.



FOT. POLICJA

Kierowca BMW X4, wyprzedzając, uderzył w prawidłowo jadącą Kia

Dwa dni po wypadku, 24 sierpnia prokuratura złożyła wniosek do Sądu Rejonowego w Rzeszowie o tymczasowe aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. – Sąd nie przychylił się do tego wniosku, nie zastosował żadnych wolnościowych środków zapobiegawczych, motywując to ciężką sytuacją zdrowotną oraz stanem psychicznym podejrzanego i jego żony (związanym z utratą dziecka w lipcu br.), nakazując zwolnienie zatrzymanego – przekazuje prok. Ciechanowski.

Prokuratura skierowała do Sądu Okręgowego w Rzeszowie zażalenie na brak zastosowania środków zapobiegawczych. Już 26 sierpnia 2026 r. prokuratura została powiadomiona, że Kamil B., bez uzyskania formalnego wypisu ze szpitala, przy asyście małżonki samowolnie opuścił Oddział Traumatologii i Ortopedii w Rzeszowie. Natychmiast zarządzone przez policję poszukiwania nie przyniosły rezultatu.

2 września 2026 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie rozpoznał zażalenie prokuratury. Obrońca podejrzanego ujawnił, że Kamil B. samodzielnie zmienił placówkę medyczną i przebywa w Szpitalu Miejskim w Poznaniu. Sąd Okręgowy wydał postanowienie o zastosowaniu wobec Kamila B. tymczasowego aresztowania na trzy miesiące.

Nagle opuścił szpital

– Prokurator zwrócił się do policji w Poznaniu o zatrzymanie poszukiwanego. Okazało jednak, że w godzinach zbliżonych do zakończenia posiedzenia sądu w Rzeszowie Kamil B. nagle opuścił szpital w Poznaniu. Został wypisany do leczenia domowego – informuje prok. Ciechanowski.

Miejsce pobytu podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego wypadku nie jest obecnie znane. Służby pod nadzorem prokuratury prowadzą poszukiwania w celu wykonania postanowienia sądu o tymczasowym aresztowaniu.

Okazuje się, że kierujący BMW był pod wpływem środków odurzających. – Kluczowe dla sprawy okazały się uzyskane wyniki badań krwi podejrzanego. Wykazały one, że Kamil B. kierował BMW X4 pod wpływem substancji psychotropowych: – Stężenie tych środków upośledzało jego sprawność psychomotoryczną w stopniu odpowiadającym obecności alkoholu we krwi powyżej 0,5 promila – przekazuje prok. Ciechanowski.

Ścigany listem gończym

W związku z nowymi ustaleniami, prokuratura zmieniła kwalifikację zarzucanego Kamilowi B. czynu. Odpowiada za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie pod wpływem substancji psychotropowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności nie mniejsza niż 5 lat do 20 lat.

Pełne dane osobowe oraz wizerunek podejrzanego są dostępne w treści listu gończego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

Śledczy ostrzegają, że za ukrywanie poszukiwanego lub pomaganie mu w ucieczce grozi kara pozbawienia wolności do lat 5. ©℗

eprasa.pl edfdee66a0

POLECAMY

JUTRO: Dobry czas dla pracowników tymczasowych ŚRODA: Kto nie powinien jeść mięsa?

5.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Apolinarego, Faustyny, Igora
Telefon alarmowy: 112

NOWINY24

Redaktor naczelna
Urszula Sobol
Z-ca redaktora naczelnego
Marcin Żminkowski
Wydawcy
Joanna Borowiec
Jerzy Leniart

www.nowiny24.pl

Polska Press
Makroregion Południe, Rzeszów
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3,
35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor reklamy oddziału
Mariusz Knutel
Biuro reklamy oddziału
tel. 17 86 72 345
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ODESZLI

Nie żyje siostra Anastazja Pustelnik z Dylągowej

mt

W wieku 76 lat zmarła siostra Anastazja Pustelnik (właśc. Krystyna Pustelnik). - Nasza Siostra już w ramionach Ojca - poinformowało w niedzielę Zgromadzenie Córek Bożej Miłości. Autorka bestsellerowych książek kulinarnych i ikona polskiej kuchni pochodziła z Dylągowej na Podkarpaciu.



FOT. ARCHIWUJ.

Siostra Anastazja urodziła się w Dylągowej

Siostra Anastazja urodziła się 13 października 1950 roku w Dylągowej (obecnie gm. Dynów w pow. rzeszowskim). To autorka autorka bestsellerowych książek kulinarnych i ikona polskiej kuchni.

Jej rodzinny dom spłonął podczas ataku oddziałów UPA, ojciec zmarł, gdy miała zaledwie pół roku, a mama - gdy miała 17 lat.

A tak w 2019 roku na łamach Nowin opowiadała m.in. o przygotowaniach do Wigilii.

- Zanim zaczęła się kolacja, wychodziliśmy z bratem do ogrodu. On zabierał siekierę, a ja miskę kokotek, czyli taki rodzaj klusek, w innych wsiach, na przykład w sąsiednim Nozdrzcu, nazywanych również kukutkami. Podchodziliśmy razem do drzew owocowych. Przy każdym z nich brat robił zamach siekierą, a ja w imieniu drzewa prosiłam, żeby nie uderzał w pień, bo w przyszłym roku da ono tak dorodne owoce, jak te kokotki. Pamiętam też, że dziewczyny przed Wigilią zamiatały izbę. Wyrzucały na pole to, co zmiotły i wsłuchiwały się, z której strony najpierw zaszczeka pies, bo stamtąd miał w przyszłości nadejść narzeczony - opowiadała nam siostra Anastazja,autorka kilkunastu książek, które sprzedały się w milionowych egzemplarzach(...).

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowiny”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

POGODA

dziś
19°C/5°C

jutro
22°C/6°C

RZESZÓW

75 lat Radia Rzeszów. Jubileuszowa gala w Filharmonii Podkarpackiej

Marcin Żminkowski

W piątek w Filharmonii Podkarpackiej odbyła się uroczysta gala z okazji 75-lecia Polskiego Radia Rzeszów. Były wspomnienia, spotkanie kilku pokoleń radiowców, nagrody dla dziennikarzy oraz wyjątkowy koncert z udziałem znakomitych muzyków.



FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Pamiątkowe zdjęcie na gali 75-lecia Polskiego Radia Rzeszów.

Jubileusz zgromadził obecnych i byłych pracowników rozgłośni, jej przyjaciół oraz zaproszonych gości. Była to okazja do przypomnienia historii rzeszowskiego radia i osób, które przez dziesięciolecia tworzyły jego antenę. W ciągu 75 lat zmieniały się technologie, sposób pracy i formy kontaktu ze słuchaczami, ale nie zmieniła się podstawowa rola rozgłośni – informowanie o tym, czym żyje Podkarpacie.

Ważną częścią wieczoru było wręczenie nagród w ramach XIV Konkursu „Przegląd Twórczości Dziennikarskiej – 2025”. Dziennikarze zostali wyróżnieni w kilku kategoriach.

I miejsce w kategorii Krótka Forma Radiowa otrzymała Justyna Piekło. W kategorii Audycja Radiowa I miejsce zdobył Szymon Taranda, natomiast laureatką I miejsca w kategorii Reportaż Radiowy została Barbara Kozłowska.

Podczas gali przyznano również specjalne wyróżnienie – Anioła Radiowego za 2025 rok otrzymał Łukasz Wacławek.

Jubileusz miał także wyjątkową oprawę muzyczną. Na scenie Filharmonii Podkarpackiej wystąpił specjalny projekt z udziałem znakomitych artystów. Publiczność mogła usłyszeć m.in. pianistę Dominika Wanię, gitarzystę Damiana Kurasza, trębacza Tomasza Nowaka oraz Pawła Steczkowskiego. W projekcie wystąpili także inni muzycy.

Wieczór był połączeniem wspomnień, podsumowania dorobku kolejnych pokoleń radiowców i muzycznego świętowania jubileuszu.



FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Paweł Steczkowski podczas koncertu galowego



FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Justyna Piekło - laureatka I miejsca w kat. Krótka Forma Radiowa

eprasa.pl edfdee66a0

SANOK

Referendum: Odwołanie burmistrza czy rady miasta?

Spore zamieszanie wokół referendum w Sanoku. Pomyłka wprowadziła mieszkańców w błąd i podgrzała atmosferę.

Dorota Mękarska



FOT. GRZEGORZ NOGAJ

Radny Grzegorz Nogaj poinformował o wykrytym błędzie mieszkańców zamieszczając zdjęcie w mediach społecznościowych

Zamiast informacji o referendum w sprawie odwołania burmistrza Sanoka Tomasza Matuszewskiego mieszkańcy znaleźli w urzędowym obwieszeniu pytanie dotyczące odwołania rady miasta.

Błąd w obwieszczeniu o referendum wywołał reakcję radnego Grzegorza Nogaja i wymusił interwencję w sprawie poprawności dokumentów przed głosowaniem.

Przypomnijmy, Komisarz Wyborczy w Krośnie wydał postanowienie o przeprowadzeniu referendum w Sanoku. Głosowanie odbędzie się 15 listopada br.

Postanowienie drobiazgowo określa warunki techniczne, które ma spełnić karta do głosowania. Miało znaleźć się na niej tylko jedno pytanie dotyczące odwołania Tomasza Matuszewskiego, burmistrza miasta Sanoka przed upływem kadencji.

Ku zaskoczeniu radnego, na obwieszeniu, które wydrukowano w ramach przygotowania i rozpowszechniania informacji o referendum na karcie do głosowania, przedstawionej jako załącznik, znalazło się pytanie: Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Rady Miasta Sanoka przed upływem kadencji? Warto dodać, że referendum dotyczące odwołania Rady Miasta Sanoka już się odbyło 16 listopada 2025 roku. Do urn stawiło się jednak zbyt mało osób, by głosowanie było ważne.

Radny Nogaj poinformował o wykrytym błędzie mieszkańców zamieszczając dowód w mediach społecznościowych.

– To nie jest drobny szczegół. To zasadnicza różnica – napisał. – Referendum to poważna sprawa. Mieszkaniec musi dokładnie wiedzieć, czego dotyczy głosowanie, zanim podejmie decyzję. Tutaj nie może być miejsca na pomyłki, niejasności ani sytuację, w której oficjalne materiały urzędu wskazują na inny przedmiot referendum.

Oczywiście w Sanoku pojawiły się natychmiast teorie spiskowe, ale niektórzy próbowali problem bagatelizować.

– Panie Nogaj, czy Pan uważa ludzi za głupich i że, o ile wezmą udział w referendum, to nie będą wiedzieć czego dotyczy? – zapytała jedna z użytkowniczek Fb.

Magistrat: to błąd Biura Komisarza Wyborczego

W tym samym dniu Urząd Miasta Sanoka poinformował, że do pomyłki doszło przy przygotowywaniu i rozpowszechnianiu obwieszczenia o referendum, gdyż Biuro Krajowego Komisarza Wyborczego błędnie wydrukowało dokument.

Urząd Miasta Sanoka zapewnił, że właściwa treść obwieszczenia i szczegółowe informacje dla mieszkańców zostaną niezwłocznie zaktualizowane na stronie Biuletynu Informacji Publicznej oraz na tablicach ogłoszeń. Tak niebawem się stało.

Komisarz wyborczy: mamy wszystko pod kontrolą

Błąd w obwieszczeniu nie wpłynął na termin lub formalny status tegorocznego referendum. Jak wyjaśnia komisarz wyborczy Janusz Kmiecik, błędnie wydrukowano tylko jedno obwieszczenie, to które znalazło się przed Urzędem Miasta w Sanoku. Nastąpiła jednak szybka reakcja i błąd został naprawiony.

Do pomyłki doszło przy przygotowaniu dokumentu do druku, a nie w samym postanowieniu, które było prawidłowe. – Wszystko jest już w porządku. Proszę uspokoić opinię publiczną, że mamy sytuację pod kontrolą – podkreśla komisarz Kmiecik.

REKLAMA 0111548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa”
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl edfdee66a0

WILKOWYJA RZESZÓW

Bezpłatny przejazd po cmentarzu

jer

10, 17, 24, 30, 31 października 2026 r. ponownie będzie dostępna usługa transportowa po Cmentarzu Wilkowyja.

Zgodnie z postulatami zgłaszanymi na spotkaniach osiedlowych z prezydentem Konradem Fijołkiem, meleksy kursować będą zgodnie z wyznaczoną trasą – między wejściem głównym od strony ul. Cienistej, a wejściem dla pieszych od strony ul. Polnej. Przewozy będą dostępne w godzinach od 10 do 16:00, a pojazdy będą odjeżdżać co 15 minut, co ułatwi szybkie dotarcie do wybranych miejsc.

0011592821

Panu
Tomaszowi Gołąbkowi
Szefowi Makroregionu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy Grupy Pofam

0011592729

Pani
Ewelinie Myśliwiec
Kierownikowi Działu Żywienia

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

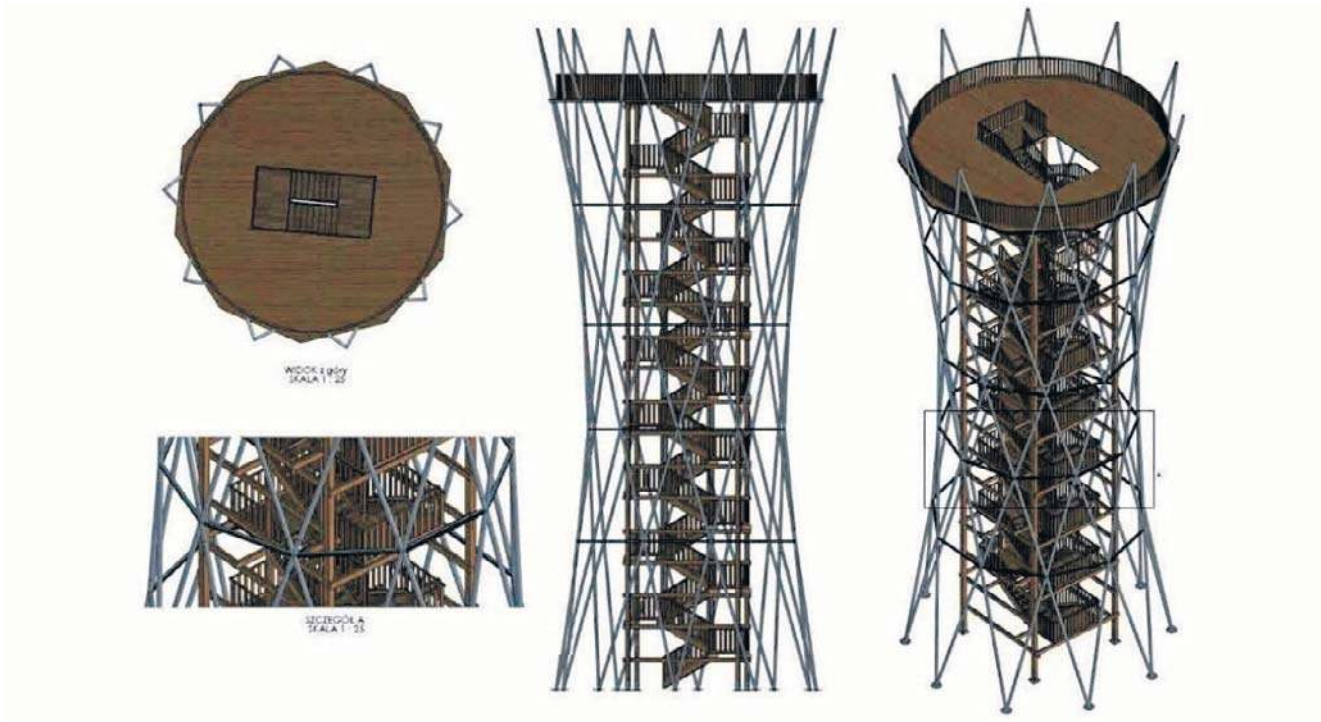
składa

Dyrektor wraz z Zarządem
Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jadwigi
Królowej w Rzeszowie

REKLAMA 0011590173



TURYSTYKA



FOT. GMINA BUKOWSKO

Na Tokarni stanie taka nowoczesna wieża widokowa na wysokości 778 m n.p.m. z panoramą Beskidu Niskiego, Bieszczadów, słowackich gór, nawet Tatr. To jeden z ciekawszych produktów turystycznych w tej części regionu

Wieża widokowa na Tokarni z widokiem na Tatry oraz skwer Dziedzictwa Beskidu Niskiego

Gmina Bukowsko przygotowuje dwie inwestycje, które mogą zmienić mapę turystyczną Podkarpacia.

Sabina Tworek

Na Tokarni, przez którą przebiega Główny Szlak Beskidzki, powstanie nowoczesna wieża widokowa wznosząca się na wysokości 778 m n.p.m. z panoramą Beskidu Niskiego, Bieszczadów, słowackich gór, nawet Tatr.

– Gmina podpisała umowę z wykonawcą. Wieżę wybuduje firma „Tatry", znana z realizacji podobnych obiektów, m.in. w Mucznem oraz przy ruinach klasztoru w Zagórzu. Mamy nadzieję, że nasza inwestycja przyciągnie turystów, ale również zachęci inwestorów do prowadzenia działalności na terenie gminy Bukowsko – mówi zastępca wójta Diana Błażejowska.

Budowa obiektu jest częścią projektu „Główny Szlak Beskidzki – Centrum Turystyki Aktywnej Polskich Karpat" o wartości 26 mln zł. Gmina Bukowsko uczestniczy w nim wspólnie z Samorządem Województwa Podkarpackiego, Bieszczadzkim Parkiem Narodowym oraz nadleśnictwami Baligród, Komańcza, Rymanów i Cisna. Ponad 22 mln zł na to przedsięwzięcie pochodzi z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia 2021–2027.

Jeśli wszystko pójdzie z planem, wieża stanie jeszcze w tym roku. Z jej tarasów będzie można podziwiać rozległą panoramę Beskidu Niskiego i Bieszczadów, pasmo Bukowicy, Wzgórza Rymanowskie oraz Pogórze Bukowskie. Przy dobrej widoczności dostrzegalne mają być również pasma po stronie słowackiej, w tym Wyhorlat, a przy wyjątkowo przejrzystym powietrzu nawet Tatry.

Na samym szczycie nie będzie wyłącznie wieża. Zaplanowano również chatę traperską, w której piechurzy będą mogli odpocząć lub schronić się przed deszczem, a także ławki, stojaki na rowery i dodatkową infrastrukturę turystyczną.

W kolejnych etapach na szlakach pojawią się tablice informacyjne i historyczne. Część z nich przypomni m.in. o cmentarzach z okresu I i II wojny światowej.

Skwer Dziedzictwa Beskidu Niskiego

Drugą inwestycją jest Skwer Dziedzictwa Beskidu Niskiego, który powstanie w samym centrum Bukowska. Dotychczas niezagospodarowany plac zamieni się w estetyczną przestrzeń dla mieszkańców i turystów. Gmina podpisała już umowę z Województwem Podkarpackim na dofinansowanie zadania. Posiada wymagane dokumenty i pozwolenia, a zakończenie inwestycji planowane jest do 30 listopada 2026 br.

Skwer zostanie podzielony na dwie części. Pierwsza będzie miała charakter historyczno-edukacyjny. Pojawią się tam tablice opowiadające o dziejach regionu oraz o podróżniku Kazimierzu Nowaku, którego przodkowie mieszkali w Bukowsku. Całość uzupełnią nasadzenia lawendy i hortensji.

Druga część będzie służyła wypoczynkowi. Powstaną ławki, alejki, tradycyjna pompa wodna oraz trawnik, który będzie można wykorzystać jako miejsce piknikowe.

W pobliżu stanie również pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego, dzięki czemu cały teren ma stworzyć spójną, reprezentacyjną przestrzeń w centrum miejscowości.

Skwer ma stać się swego rodzaju punktem startowym dla turystów ruszających w stronę Tokarni. Na tablicach pojawią się kody QR prowadzące do informacji o szlakach i atrakcjach. W centrum będzie można odpocząć, zaplanować trasę, a następnie ruszyć w góry.

Zarówno infrastruktura w Bukowsku, jak i rozwiązania przygotowywane na trasach mają być projektowane z myślą o rodzinach z dziećmi, seniorach oraz osobach mających trudności z poruszaniem się.

– Większy ruch turystyczny może oznaczać dodatkowych klientów dla gospodarstw agroturystycznych, punktów gastronomicznych, sklepów, lokalnych producentów i usługodawców. Zamiast być miejscem, przez które tylko się przejeżdża, Bukowsko chce stać się punktem, w którym warto się zatrzymać i z którego warto ruszyć dalej w Beskid Niski – dodaje Diana Błażejowska. ©℗

eprasa.pl edfdee66a0

PAMIĘĆ O TAMTYCH LATACH

81. rocznica spalenia Bartkówki przez bandy UPA

W nocy z 3 na 4 października 1945 r. wieś została otoczona i podpalona. Członkowie UPA zabili 17 mieszkańców.

Wojciech Tatara

Mieszkańcy Bartkówki (od 1993 dzielnica Dynowa), samorządowcy, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej, służb mundurowych oraz młodzież z Dynowa uczestniczyli w obchodach 81. rocznicy spalenia miejscowości i wymordowania jej mieszkańców przez bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii. Uroczystości odbyły się pod hasłem „Gdy ucichła wieś" i zostały objęte Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Bartkówka w nocy z 3 na 4 października 1945 roku została napadnięta i podpalona. Uzbrojeni napastnicy zabili 17 mieszkańców, a większość zabudowy została zniszczona. Mieszkańcy, ratując życie, uciekali w ciemności przez San do Dynowa i okolicznych miejscowości. Wiele rodzin straciło cały dobytek.



FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Uroczystości rocznicowe odbyły się w Bartkówce obok kościoła parafialnego pw. Św. Bartłomieja

Obchody były poruszające szczególnie dla starszych mieszkańców Bartkówki, których rodzice byli świadkami tamtych wydarzeń.

- Mama opowiadała, jak uciekali nocą do Dynowa. San był wtedy bardzo wezbrany. Woda bardzo zimna, a ona prowadziła ze sobą dwie krowy. Mówiła, że o mało się nie utopiła i utrzymała się na wodzie tylko dlatego, że trzymała się ogonów płynących krów. W Dynowie ludzie okazali przybyłym z Bartkówki ogromną gościnność. Przyjęli tych, którzy stracili wszystko. Dla mnie dzisiejsza uroczystość jest bardzo poruszająca i szkoda, że odbywa się o 30 lat za późno, gdy nie ma już z nami osób, które osobiście przeżyły te wydarzenia - mówi Nowinom Maria Sernicka, mieszkanka Bartkówki.

Jak przypominano podczas uroczystości, dramat nie zakończył się wraz z pierwszym napadem. Na początku 1946 roku Bartkówka została ponownie zaatakowana i spalona, co dopełniło tragedii mieszkańców tej nadsańskiej wsi.

„Pamięć musi trwać"

Podczas obchodów głos zabrał burmistrz Dynowa Zygmunt Frańczak.

-To bardzo ważny dzień. Wspominamy tych, którzy zginęli, ale pamiętamy również o tych, którzy przeżyli i musieli mierzyć się z ogromnym cierpieniem. Mieszkańcy stracili wszystko, domy, gospodarstwa, dorobek życia. Dzisiaj naszym obowiązkiem jest pamiętać o ofiarach, oddawać im hołd i robić wszystko, aby podobne tragedie nigdy się nie powtórzyły. Pamięć musi trwać, bo jeżeli nie będziemy pamiętać, to zginiemy jako wspólnota – mówił burmistrz Dynowa.

W trakcie uroczystości odczytano również list wicemarszałka województwa podkarpackiego Karola Ożoga, który zwrócił uwagę, że prawdziwe pojednanie może opierać się wyłącznie na prawdzie oraz godnym upamiętnieniu wszystkich ofiar.

Uzupełnieniem wydarzenia była plenerowa wystawa „Gdy ucichła wieś" autorstwa Wiktorii Szajny, uczennicy Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie. Cykl obrazów przedstawiał dramat mieszkańców Bartkówki i innych miejscowości regionu, które padły ofiarą ataków ukraińskich ataków.

Po 81 latach od tragicznych wydarzeń pamięć o mieszkańcach Bartkówki nadal pozostaje żywa. To właśnie pamięć, jak podkreślali uczestnicy uroczystości, jest najważniejszym hołdem składanym tym, którzy za sprawą UPA, tamtej październikowej nocy nie doczekali świtu.

Organizatorami obchodów byli Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Dynowie oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie. ©℗

REKLAMA 0011587679



Organizator

Partner

Partner Lokalny

eprasa.pl edfdee66a0

Podkarpackie

• **Ludzie. Był na dnie**
Dziś zdobywa medale i pomaga innym wyjść z nałogu - str. 10

CYBERPRZEMOC

To poruszające wideo powinien każdy zobaczyć

Norbert Ziętal

Policjanci z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie oraz uczniowie kl. II a Zespołu Szkół w Tyczynie przygotowali poruszające wideo o szkolnej przemocy. Pokazali jak prowadzić do niej mogą fałszywe treści stworzone przez sztuczną inteligencję.



FOT. SCREEN Z FILMU

Film powstał we współpracy podkarpackiej policji z uczniami klasy mundurowej Zespołu Szkół w Tyczynie.

Główną bohaterką filmy jest uczennica Maja. Gdy wchodzi do szkoły, ktoś z ukrycia robi jej zdjęcia telefonem. Następnie przerabia fotografie w szyderczy i złośliwy sposób korzystając ze sztucznej inteligencji. Już w czasie lekcji rozsyła do innych. Odbiorcy przekazują go dalej.

Przemoc tworzą ludzie

Wkrótce fałszywe, przerobione przez sztuczną inteligencję i krzywdzące Maję zdjęcia mają już wszyscy w klasie. Osaczona dziewczyna staje się obiektem drwin innych uczniów.

Podczas kolejnej lekcji Maja, pod pretekstem wyjścia do toalety, wybiega z lekcji. Siedzi samotnie na korytarzu. Wtedy podchodzi do niej policjantka (nadkom. Ewelina Wrona) i tłumaczy, że w takich sytuacjach nikt nie zostaje sam, może zwrócić się o pomoc.

Sztuczna inteligencja może stworzyć fałszywy obraz. Prawdziwą przemoc tworzą ludzie.

Spot to inicjatywa zespołu prasowego KWP w Rzeszowie. Film powstał we współpracy z Zespołem Szkół w Tyczynie oraz uczniów oddziału o profilu mundurowym tej szkoły.

- Zaangażowanie młodzieży w realizację materiału profilaktycznego pozwoliło spojrzeć na problem cyberprzemocy również z perspektywy młodych ludzi, którzy na co dzień funkcjonują w świecie mediów społecznościowych i nowych technologii - twierdzą policjanci.

Konsekwencje są także także za przesyłanie filmu czy zdjęć

- Wizerunek człowieka może zostać zmanipulowany w kilka chwil. Zdjęcie, nagranie czy materiał wygenerowany przy pomocy sztucznej inteligencji z pozoru wygląda wiarygodnie, mimo że przedstawia zdarzenie, które nigdy nie miało miejsca. Dla osoby, której wizerunek zostanie wykorzystany, konsekwencje takiego działania są jednak prawdziwe - podkreśla KWP w Rzeszowie i przestrzega: - Nie trzeba być autorem fałszywego materiału, aby przyczynić się do jego rozpowszechniania. Każde kolejne przesłanie, udostępnienie czy pokazanie go następnej osobie zwiększa skalę krzywdy.

Międzynarodowy Dzień Bez Przemocy, który przypadał 2 października, to także dobry moment, by przypomnieć, że odpowiedzialność za nasze zachowania nie kończy się wraz z wylogowaniem z internetu.

- Zatrzymanie łańcucha udostępnień, poinformowanie osoby dorosłej, nauczyciela, rodzica lub pedagoga może mieć znaczenie. W sytuacji zagrożenia lub podejrzenia popełnienia przestępstwa należy również powiadomić policję - radzą funkcjonariusze podkarpackiej Komendy Wojewódzkiej Policji.

EDUKACJA

Uczelnia nowoczesna, coraz lepiej kształcąca – taka ma być WSPiA 2.0

Krzysztof Kapica

O zakończeniu procesu reformowania uczelni, efektach nowego systemu kształcenia, rozwoju naukowym, laboratoriach i cyfrowej transformacji mówił prof. dr hab. Jerzy Posłuszny, rektor WSPiA, podczas inauguracji roku akademickiego 2026/2027.

W uroczystości uczestniczyło ponad 500 osób: przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, służb mundurowych, wymiaru sprawiedliwości, środowiska naukowego, instytucji współpracujących z WSPiA, a także pracowników, studentów oraz studentów pierwszego roku.

Jak podkreślał prof. dr. hab. Jerzy Posłuszny, jubileusz 30-lecia stał się okazją do spojrzenia z dystansem na dotychczasową działalność WSPiA, jej osiągnięcia, ale również obszary wymagające dalszego doskonalenia.

– Jubileusz pozwolił zatrzymać czas i spojrzeć obiektywnie i z dystansem na naszą 30-letnią działalność. Były oczywiście sukcesy i dokonania, ale były też błędy i niedomagania. – mówił rektor.

Prof. Jerzy Posłuszny przypomniał o ponad 60 tys. absolwentów różnych form kształcenia oraz o stworzonej przez lata nowoczesnej infrastrukturze uczelni. Jednocześnie ogłosił, że WSPiA praktycznie zakończyła rozpoczęty kilka lat wcześniej proces głębokiej reformy.

– Kończymy proces reformowania uczelni, z którego wyłania się nowe jej oblicze, wychodzące naprzeciw zmieniającej się rzeczywistości, a także nowym oczekiwaniom młodzieży i pracodawców. Symbolicznie będziemy od dzisiaj nazywać naszą uczelnię WSPiA 2.0 – zaznaczył rektor.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa zaczyna 31. rok nauki

EDUKACJA

Rektor PRz: Na absolwentów naszej uczelni jest duże zapotrzebowanie

Barbara Galas

Ponad 12 tys. studentów rozpoczęło nowy rok akademicki na Politechnice Rzeszowskiej. 4300 z nich właśnie rozpoczyna swoją przygodę ze studiami.

W piątek odbyła się 76. uroczysta inauguracja roku akademickiego na Politechnice Rzeszowskiej. - Rozpoczynamy kolejne ćwierćwiecze kształcenia pokoleń inżynierów, prowadzenia badań, rozwijania technologii oraz budowania pozycji Rzeszowa i Podkarpacia jako ważnego ośrodka akademickiego i przemysłowego - mówił rektor prof. dr hab. inż. Piotr Koszelnik. - Na absolwentów Politechniki Rzeszowskiej, szczególnie na inżynierów, jest duże zapotrzebowanie. Staramy się stale podnosić jakość kształcenia i zapewniać studentom dobre możliwości rozwoju. - zapewniał Piotr Koszelnik.



FOT. BARBARA GALAS

Politechnika Rzeszowska - inauguracja roku akademickiego

- Uczelnia cały czas się rozwija i stara się nadążać za światem oraz zmieniającymi się technologiami. Mamy nowoczesną flotę i bardzo dobrą kadrę - mówił Mateusz Kopala, absolwent Politechniki Rzeszowskiej. Jak dodał, w branży lotniczej absolwenci różnych specjalności mogą stosunkowo szybko znaleźć zatrudnienie.

Szymon jest studentem pierwszego roku inżynierii w medycynie. - Politechnika jest blisko mojego miejsca zamieszkania, a jednocześnie oferuje wysoki poziom kształcenia i cieszy się prestiżem. To wszystko wpłynęło, że tu studiuję.

Podczas uroczystości odbyło się ślubowanie studentów pierwszego roku oraz doktorantów. Inaugurację zakończyło wykonanie „Gaude Mater Polonia" przez Chór Akademicki Politechniki Rzeszowskiej.

eprasa.pl edfdee66a0

HISTORIA

Takie odkrycie to sensacja w skali europejskiej. Szczątki rakiety V2 odnaleziono na Podkarpaciu

Po ponad 80 latach w Niwiskach udało się wydobyć ukryte w ziemi fragmenty„cudownej broni Hitlera”

Klaudia Oronowicz - Chudzik

Prace prowadzono w miejscu, w którym w czasie II wojny światowej upadła rakieta V-2 wystrzelona z niemieckiego poligonu w Bliźnie.



FOT. URZĄD GMINY OSTRÓW



FOT. URZĄD GMINY OSTRÓW

Najnowsze odkrycie w Niwiskach pokazuje, że mimo upływu ponad 80 lat ziemia wciąż skrywa ślady „cudownej broni”, która miała przynieść zwycięstwo dogorywającej niemieckiej armii

Akcję przeprowadził Klub Historyczno-Eksploracyjny „V-2 TEAM”, działający przy Centrum Kultury i Bibliotek Gminy Ostrów, wspólnie ze Stowarzyszeniem Poszukiwaczy Śladów Historii DENAR Kalisz.

Podczas prac spod ziemi wydobyto kilka fragmentów rakiety. Wśród nich znalazły się stożek balistyczny, elementy zbiornika na nadtlenek wodoru oraz cztery elementy układu sterowania rakietą.

To kolejne znaleziska związane z niemieckim programem rakietowym, które udało się odnaleźć w rejonie dawnego poligonu w Bliźnie. Każdy z takich fragmentów stanowi materialny ślad wydarzeń, które rozgrywały się na tym terenie podczas II wojny światowej.

Rakieta została wystrzelona z Blizny i przeleciała około 10 kilometrów, zanim spadła na terenie dzisiejszych Niwisk.

Za przeprowadzenie prac odpowiadał Klub Historyczno-Eksploracyjny „V-2 TEAM”, działający przy Centrum Kultury i Bibliotek Gminy Ostrów. W działaniach uczestniczyli również członkowie Stowarzyszenia Poszukiwaczy Śladów Historii DENAR Kalisz.

To właśnie współpraca pasjonatów historii pozwala docierać do kolejnych miejsc związanych z funkcjonowaniem poligonu. Tym razem prace zakończyły się odnalezieniem fragmentów, które przez dziesięciolecia znajdowały się pod ziemią.

W działaniach uczestniczyli strażacy, służba leśna Nadleśnictwa Tuszyma, archeolog oraz osoby odpowiedzialne za zabezpieczenie medyczne.

Na miejscu obecny był Marcin Wilk, biegły sądowy w dziedzinie zabytków techniki militarnej i specjalista zajmujący się ich konserwacją. Jego udział miał znaczenie zarówno przy ocenie odnalezionych elementów, jak i przy ich właściwym zabezpieczeniu.

Prace obserwowali także przedstawiciele samorządów. Na miejscu pojawili się wójt gminy Ostrów Grzegorz Ożóg oraz wójt gminy Niwiska Elżbieta Wróbel. W przedsięwzięciu uczestniczył również Rafał Nędza, przewodniczący Rady gminy Ostrów, współzałożyciel i członek „V-2 TEAM”.

Odnalezione elementy zostały już przekazane do Parku Historycznego Blizna im. Wywiadu Armii Krajowej. Tam przejdą profesjonalne prace konserwatorskie.

Mają zostać wykorzystane jako eksponaty dokumentujące historię niemieckiego poligonu oraz prowadzonych na nim prób rakietowych.

Dla osób zajmujących się historią tego miejsca takie znaleziska są szczególnie cenne. Nie są bowiem jedynie fragmentami dawnego uzbrojenia, ale pozwalają również lepiej dokumentować przebieg wydarzeń sprzed ponad ośmiu dekad.

Blizna zajmuje ważne miejsce w historii niemieckiego programu rakietowego. W latach 1943-1944 funkcjonował tam poligon, na którym prowadzono próby z rakietami V-2. Były wystrzeliwane z wyrzutni na terenie poligonu, a część z nich spadała w okolicznych lasach. To rozpracowywał je wywiad Armii Krajowej i przekazywał aliantom. Pozostałości tych pocisków do dziś są odnajdywane przez poszukiwaczy i pasjonatów historii. ©℗

REKLAMA 0011591306

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w miejscowości Lednogóra, gm. Łubowo

1. Opis nieruchomości:
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/3** o powierzchni **0.1122 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/8** o powierzchni **0.1151 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **226/1** o powierzchni **0.1492 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00028995/8 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

Ww. działki zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 226, 225/3 i 225/8 w obrębie Lednogóra, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXIV/193/2026 z dnia 6 lutego 2026 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego poz. 1595 z dnia 19.02.2026 r. przeznaczone są pod teren zabudowy usługowej, oznaczony symbolem: 1U

Działki o nr 225/3 i 225/8 stanowią działki niezabudowane, przez teren obu działek przebiega napowietrzna linia energetyczna wraz z posadowionymi słupami, jak również przebiega sieć kanalizacyjna ksD200 i ksD63, sieć wodna, sieć gazowa gs90. Dostęp do drogi publicznej będzie możliwy po uzyskaniu zgody zarządcy drogi na lokalizację zjazdu. Na działkach zostanie ustanowiona służebność przejazdu i przechodu o szerokości 6m na rzecz działki nr 226/2 i 225/7.

Działka nr 226/1 stanowi działkę zabudowaną parterowym budynkiem handlowym o powierzchni użytkowej 102,00 m². Budynek stanowi przedmiot najmu. Umowa najmu zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Na gruncie posadowiony jest paczkomat, umowa najmu gruntu o pow. 6,50 m² została zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Przez teren działki przebiega linia energetyczna. Na działkę istnieje zjazd z drogi głównej, nie ma jednak wyjazdu. W celu uzyskania tego dostępu właściciel działki powinien wystąpić do zarządcy drogi z wnioskiem o wydanie zezwolenia na lokalizację zjazdu.

Nieruchomość jest sprzedawana na podstawie danych z ewidencji gruntów. Nabywca nabywa nieruchomość w stanie istniejącym. W przypadku, gdyby sieci lub urządzenia kolidowały z realizacją zamierzonego przedsięwzięcia Nabywca zobowiązany jest do ich przełożenia własnym kosztem i staraniem, w uzgodnieniu z właścicielami sieci.

Warunkiem przetargu jest łączne nabycie działki nr 225/3, 225/8 i 226/1 przez jeden podmiot.

2. Łączna cena wywoławcza brutto w wysokości **800.000,00 zł** (słownie: osiemset tysięcy zł 00/100). Na cenę wywoławczą składa się kwota:
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/3,
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/8,
- 400.000,00 zł (zwolnienie z opodatkowania) za zabudowaną działkę nr 226/1.

W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 182.949,14 euro wg kursu NBP z dnia 29.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 80.000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy zł 00/100).

3. Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).

4. Wadium należy wpłacić na konto Gminy Łubowo **z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 4 grudnia 2026 r.**

Numer rachunku do wpłaty wadium zależy od terminu dokonania wpłaty:
- wpłaty dokonane **do dnia 31 października 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Banku Nowym S.A. nr **74 9068 0003 0000 0101 4006 5402**
- wpłaty dokonane **od dnia 1 listopada 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Erste Bank Polska S.A. nr **87 1090 1375 0000 0001 6842 3081.**

Za termin wniesienia wadium przyjmuje się termin uznania wymaganej kwoty na właściwym rachunku bankowym.

W tytule wpłaty wadium należy wpisać imię i nazwisko, adres lub nazwę i siedzibę firmy zgłaszającej udział w przetargu oraz numer i położenie działki.

5. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).

6. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.

7. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

8. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna - sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.

9. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.

10. Ogłoszenie i warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie, na stronie internetowej www.lubowo.pl. oraz na tablicy ogłoszeń Sołectwa Lednogóra.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.

Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

eprasa.pl edfdee66a0

FOTO

Tak mieszkańcy Podkarpacia spędzili weekend

Tradycyjnie Jesienna Giełda Ogrodnicza w Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale przyciągnęła tłumy zwiedzających i kupujących.

Bogate wystawy owoców, warzyw czy ziół z możliwością ich spróbowania i kupienia to nieodłączny element giełdy w Boguchwale.Wydarzeniu towarzyszyły konkursy Kół Gospodyń Wiejskich, kiermasz materiału szkółkarskiego, krzewów, winorośli, nasion i kwiatów. Mocnym punktem wystawy była też międzywojewódzka wystawa-aukcja koni zimnokrwistych i X Ogólnopolska Wystawa Królików.
W Jasionce pasjonaci uczestniczyli w Targach Łowiectwa, Leśnictwa i Broni „Carpathia Hunting & Guns". Inne klimaty towarzyszyły Ogólnopolskiemu Turniejowi Tańca „Golden Dance 2026".



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

BOGUCHWAŁA. Dynamiczny i pełen ekspresji pokaz pięknych koni przyciągnął tłumy zwiedzających



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

BOGUCHWAŁA. Piękne i miłe w dotyku - dzieci były zachwycone



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

BOGUCHWAŁA. Na stoiskach można było podziwiać oraz kupić oryginalne bukiety i wiązanki kwiatowe



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

JASIONKA Targi Łowiectwa, Leśnictwa i Broni



FOT. SAMBA TV

SOŚNICA. Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego oraz Ogólnopolski Turniej Tańca „Golden Dance 2026"

eprasa.pl edfdee66a0

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Dziś zaczyna się ogólnopolski finał akcji. Są w nim trzy niesamowite kobiety z naszego województwa!

Barbara Burbelka, Anna Fedaczyńska-Mazurek i Ewa Wawro będą reprezentować nasze województwo w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet!

Zwyciężczynie wojewódzkiego etapu akcji 100 Wpływowych Kobiet poznaliśmy wieczorem 1 października. Finał przyniósł rozstrzygnięcie po tygodniach głosowania, prezentowania przez nas sylwetek nominowanych pań i śledzenia wyników.

Już sama nominacja była wielkim wyróżnieniem

Na początku akcji z dumą zaprezentowaliśmy listę 100 najbardziej wpływowych kobiet w województwie przygotowaną przez kolegium redakcyjne naszej gazety. - Panie reprezentowały różne dziedziny, ale łączyło je jedno: to kobiety pełne energii, skuteczne w działaniu, podziwiane i szanowane. Autorytety w swoich dziedzinach, które swoją pracą i zaangażowaniem kształtują życie naszego regionu - przypomina Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się plebiscytem od strony redakcyjnej i przez ostatnie tygodnie przedstawiała panie biorące w nim udział.

Jak dodaje dziennikarka: - Gdyby to nasz redakcyjny zespół miał wskazać zwyciężczynie, wybór byłby piekielnie trudny. Każda z tych kobiet zasługiwała na miejsce na podium. Na szczęście decydowali Czytelnicy oraz Internauci.

A ci mocno wspierali swoje faworytki, głosowali, czekali na rozstrzygnięcie z zapartym tchem. Stawka była duża. Zwycięstwo w etapie wojewódzkim oznaczało nie tylko miejsce na podium w regionie, ale także awans do ogólnopolskiego finału akcji. 1 października głosowanie zostało zakończone i poznaliśmy trzy panie, które zdobyły największe poparcie Czytelników i Internautów w naszym województwie. To właśnie one będą reprezentować nasz region w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Pozna je cała Polska!

Barbara Burbelka (wicestarosta powiatu jasielskiego, Jasło) nie ukrywa, że to wyróżnienie jest dla niej czymś znacznie więcej niż powodem do dumy. - Jest pięknym docenieniem dotychczasowej drogi, podejmowanych działań i wartości, które staram się wnosić w życie innych. Znalezienie się w gronie 100 Wpływowych Kobiet naszego województwa traktuję jako ogromny zaszczyt, ale również jako zobowiązanie do dalszego rozwoju, odpowiedzialnego działania i podejmowania kolejnych wyzwań - opisuje Barbara Burbelka. Szczególnie porusza ją to, jak wiele życzliwości otrzymuje w związku z tą akcją. - Przyjmuję to wyróżnienie z ogromną wdzięcznością, dumą i pokorą. Jestem przekonana, że prawdziwy wpływ nie wynika z tytułów, lecz z postawy, odpowiedzialności, odwagi w działaniu i umiejętności dostrzegania potrzeb drugiego człowieka. To dla mnie wyjątkowa motywacja, by nie zwalniać tempa, odważnie realizować kolejne cele i nadal robić to, co uważam za najważniejsze. Działać z przekonaniem, że warto pozostawiać po sobie coś dobrego - wyjaśnia wicestarosta powiatu jasielskiego.

A dla Anny Fedaczyńskiej-Mazurek (dyrektor powiatowego urzędu pracy, Przemyśl) w nominacji do akcji 100 Wpływowych Kobiet najważniejsze jest to, że znalazła się w gronie kobiet, które swoją pracą, zaangażowaniem oraz konsekwencją mają realny wpływ na rozwój naszego regionu. Jak przekazuje, to dla niej przede wszystkim ogromne wyróżnienie, ale również zobowiązanie do dalszego działania.

- Po prostu cieszę się, że zostało docenione moje zaangażowanie w ratowanie jasielskiego szpitala - mówi Ewa Wawro.

Więcej informacji o akcji i jej bohaterkach znajdziecie na naszej stronie: nowiny24.pl/100-kobiet



MIEJSCE I



Barbara Burbelka, wicestarosta powiatu jasielskiego (Jasło), nominowana za dbałość o sprawy powiatu. Odpowiedzialna jest za bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców powiatu jasielskiego oraz edukację

MIEJSCE II



Anna Fedaczyńska-Mazurek, nominowana za doświadczenie i wysokie kompetencje, które zaowocowały wygraniem konkursu na stanowisko dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Przemyślu

MIEJSCE III



Ewa Wawro, radna Rady Powiatu w Jaśle (Jasło), nominowana za szczególne zaangażowanie w ratowanie jasielskiego szpitala. Konsekwentnie działa w sprawach ważnych dla mieszkańców

eprasa.pl edfdee66a0

LUDZIE

Był na dnie. Dziś zdobywa medale i pomaga innym w szponach nałogu

Dziś mówi, że z „każdego g... da się wyjść" i wyciąga rękę do tych, których życiowe drogi nie były proste. Rafał Szopa sam kiedyś był na dnie, życiowe perypetie i nałóg pokrzyżowały sportową karierę kick boxera. Teraz na ścianie chwały w jego krakowskim klubie medale, puchary, dyplomy, a on sam mówi: – Od dziewięciu lat nie piję. Sport i obecna żona uratowali mi życie.

Anna Piątkowska

– Startuję w zawodach, jest dobrze w życiu osobistym i sportowym, ale jestem alkoholikiem – trzeźwym alkoholikiem. Od dziewięciu lat nie piję – mówi Rafał Szopa, utytułowany reprezentant kadry narodowej Polski w kick boxingu, trener i współzałożyciel klubu Szopa Fight Team w Krakowie.

W sierpniu stanął na najwyższym podium, reprezentując Polskę na odbywającym się w Budapeszcie Pucharze Świata Weteranów w Kick Boxingu. Jak mówi, to spełnione marzenie, ale nie koniec sportowych aspiracji. Obok Pucharu Świata z Węgier w tym roku Rafał Szopa zdobył też złoto w Międzynarodowym Pucharze Polski i Pucharze Europy. Zdjęcie z trofeum z Budapesztu na swoim profilu w mediach społecznościowych opatrzył komentarzem: „z każdego g... da się wyjść".



FOT. ANDRZEJ BANAŚ



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Rafał Szopa sam kiedyś był na dnie, życiowe perypetie i nałóg pokrzyżowały sportową karierę

Zero perspektyw – na totalnym dnie

Kick boxing zaczął trenować jeszcze w podstawówce. Na ścianie w klubie przy ul. Królewskiej fotografie mistrzów walk, wśród nich dawni idole dzisiejszego mistrza.

W latach 90. Rafał Szopa pracował jako ochroniarz na krakowskiej uczelni, tam zdarzył się wypadek, po którym karierę sportową musiał na długo zawiesić na kołku. Z ataku, którego wówczas doświadczył, ledwo uszedł z życiem, dziś mówi: to, że przeżyłem, to cud. Powikłania po leczeniu, żółtaczka typu C i chemia, która miała ratować życie, dewastowały organizm.

O sporcie nie było mowy, jego miejsce na długie lata zajął alkohol, niszcząc organizm, relacje. Żeby zdobyć najtańszy alkohol, posuwał się nawet do kradzieży. Ma w swoim życiu też etap bezdomności.

– Jeden z terapeutów stwierdził, że mój nałóg to Zespół Stresu Pourazowego (PTSD) – mówi Rafał Szopa. – Byłem na dnie. Nie widziałem żadnych perspektyw, chciałem ze sobą skończyć. Gdybym się w porę nie otrząsnął, to byśmy dziś nie rozmawiali. Życie uratowali mi synowie, pomimo że nie było ich wtedy przy mnie – wyobraziłem sobie, że stoją nad moją trumną. Nie mogłem im tego zrobić.

Byłem już na dnie

Terapie – a było ich wiele – nie przynosiły pożądanych rezultatów. – Nie stosowałem się do zasad. Osiągnąłem totalne dno. Chyba było mi to potrzebne – wtedy się otrząsnąłem. Wielką rolę odegrała moja żona i powrót do sportu. Nie wiem, co we mnie widziała, bo poznałem ją w największym stadium mojego picia.

Zaufali też trenerzy. Z maty na pierwszych zawodach schodził porządnie obity i choć walkę przegrał, dała mu inne zwycięstwo.

– Tej walki nie zapomnę nigdy. Dostałem strasznie, ale wtedy się zaczęło moje trzeźwienie. Wiedziałem już, że chcę wrócić do sportu, ale muszę się za siebie wziąć. Sam bym nie dał rady. Pierwszy krok trzeba zrobić samemu – przyznać się przed sobą i przed innymi do tego, że się jest alkoholikiem, ale później potrzebna jest pomoc.

W tym czasie też po raz pierwszy – przypadkiem – w narożniku Rafała Szopy stanął inny zawodnik – Piotr Wypchał. Wsparcie na ringu zamieniło się w wieloletnią już przyjaźń, także sportową – dziś razem zdobywają medale.

Znalezienie pracy dla wychodzącego z nałogu alkoholika nie jest prostym zadaniem. Po wielu niepowodzeniach łatwiejsze okazało się stworzenie wspólnie z żoną własnego klubu.

Kick boxing w walce z nałogami

Rafał Szopa doskonale wie i nieustannie to podkreśla, że samemu trudno wyjść z nałogu. Wie też, jak łatwo się potknąć, dlatego dziś wiele energii i zaangażowania wkłada w pomaganie innym. Prowadzi wykłady dla młodzieży, rozmawia z dorosłymi, inicjatywą „Kick boxing w walce z nałogami" pokazuje młodym ludziom drogę sportową, wolną od używek i innych nałogów.

Dziś Rafał Szopa mówi, że sport to najlepsza terapia. Taką drogę wskazuje też innym w podobnej sytuacji – sport nie zastąpi terapii, ale jest doskonałym jej wsparciem.

– Mam cel, dążenie do niego trzyma mnie w trzeźwości. Dziewięć lat nie piję, ale muszę się cały czas pilnować. Poczucie misji? Wiem, jak ciężko jest z tego wyjść, sam wychodziłem wiele razy, zanim się udało.

Zwłaszcza że nałogi nie dotyczą tylko dorosłych. Alkoholi i narkotyki są obecne w życiu coraz młodszych dzieciaków. Rafał Szopa mówi im o samodyscyplinie, jaką muszą mieć zawodnicy walczący w ringu, ale też o radości i satysfakcji, jaka płynie z treningów i sukcesów. Mówi o sobie – stąd hasło: „z każdego g... da się wyjść".

– Nie trzeba stać na podium na zawodach, ważna jest pasja, coś co sprawia przyjemność. Mówię o tym, że byłem na totalnym dnie, a teraz oni widzą moje medale. Widzą, że da się wyjść.

Marzenia Rafała Szopy? Mistrzostwa Świata Weteranów Kick Boxingu. Będą w przyszłym roku, treningi w drodze po laury już się rozpoczęły.

eprasa.pl edfdee66a0

OBYCZAJE

Sanatorium zawsze było przedmiotem pożądania. Pożądanie też się zdarza

W tym roku na leczenie w uzdrowiskach w ramach NFZ wyjedzie ponad 30 tysięcy mieszkańców Łódzkiego. Na wyjazd czekają tylko od 6 do 8 miesięcy. Tylko, bo przed pandemią było to ponad dwa i pół roku. Największe emocje budzą trzy rzeczy: pokoje, wyżywienie i życie towarzyskie.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Łodzianka Elżbieta Ciemcioch do sanatorium wyjeżdża od 44 lat i, jak kiedyś policzyła, w uzdrowiskach była już ponad 30 razy

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Łodzianka Elżbieta Ciemcioch do sanatorium wyjeżdża od 44 lat i, jak kiedyś policzyła, w uzdrowiskach była już ponad 30 razy. Najczęściej korzysta z leczenia na NFZ. Gdy tylko wraca z sanatorium, w pierwszym możliwym terminie składa wniosek na kolejny turnus.

– To trzyma mnie przy życiu – mówi. – Poruszam się z laską, a pomimo tego dzięki takim wyjazdom jestem osobą samodzielną. Zawsze gdy pojadę do uzdrowiska nie opuszczam żadnego z zapisanych zabiegów. Korzystam z wycieczek organizowanych dla kuracjuszy przez miejscowe biura podróży. Wniosek na kolejne leczenie będę składała w listopadzie. Zawsze przy takiej okazji śmieję się w domu, że robię to już po raz ostatni, z powodu swoich lat. Ale gdy wracam zadowolona z wyjazdu, a do tej pory zawsze tak było, mam ochotę pojechać na kolejny turnus.

Pan Marek, 73-letni Łodzianin – jak podkreśla – nie przyjmujący żadnych leków, po raz pierwszy do sanatorium pojechał po przejściu na emeryturę. Za kilka dni wyjedzie po raz trzeci.

– Gdy pierwszy raz pojechałem na leczenie w sanatorium w Krynicy Górskiej korzystałem głównie z masaży leczniczych i kąpieli – wspomina. – Szczęśliwie lekarka kierująca mnie na zabiegi rozumiała, że wszystkiego w tamtym czasie potrzebowałem to regeneracja. Codziennie chodziłem po kilkanaście tysięcy kroków po bulwarze, dużo spałem, czytałem i wróciłem do domu jak młody bóg.

Jak podkreślają nasi rozmówcy, korzyści z leczenia zawsze są, ale wśród tych, którzy byli w sanatorium, trzy kwestie budzą emocje: pokoje, wyżywienie i życie towarzyskie.

Bufet dla lepszych i gorszych

Elżbieta Ciemcioch na wyżywienie w uzdrowisku nigdy nie narzekała, podobnie jak pan Marek.

– Byli tacy, co narzekali na jedzenie, ale uważałem to za wymysły – opowiada pan Marek. – Miałem dietę ogólną i gdy na kolację podano bigos, dla mnie to już zbyt ciężkostrawne danie, poprosiłem o zmianę diety na lekkostrawną. Nikt nie robił z tego tytułu najmniejszego problemu. Moje wyżywienie w sanatorium było co prawda zawsze mniej wyszukane i gorszej jakości niż w domu, ale nie robię z tego problemu. Cieszę się, że ktoś mi je ugotował, podał i posprzątał po posiłku.

Łodzianka pani Krystyna, też na emeryturze, w sanatorium była sześć razy. Nigdy nie martwiło jej, że porcje są niezbyt duże, ale martwiła jakość posiłków.

– Tego, co nam podawali w sanatorium w Inowrocławiu, jeść się nie dało – mówi. – Interweniowałam w tej sprawie u kierownika. Ale tak nieprzyjemną sytuację miałam tylko raz. Jedzenie było niejadalne, ale za to pokoje czyste.

Inne spostrzeżenia ma pani Grażyna, także emerytka z Łodzi. Jej zdaniem wyżywienie w placówkach uzdrowiskowych, które obsługują NFZ, to pięta Achillesowa takiego leczenia.

– W sanatorium „Wielka Pieniawa" w Polanicy Zdroju po prostu czuliśmy się upokorzeni, mogę mówić o sobie i trzech innych kuracjuszach, z którymi siedziałam przy stole podczas posiłków – wspomina seniorka. – Idąc na salę, w której podawano posiłki kuracjuszom z NFZ, musieliśmy przejść przez salę, na której jadali kuracjusze komercyjni, a tych było znacznie więcej. Stoły uginały się od wszelkich dobroci, a potem wchodziłam do sali, w której jedli pacjenci, którzy na leczenie przyjeżdżali w ramach NFZ. Na talerzyku miałam dwa cienkie plasterki sera, mikroskopijne masełko i pół pomidora posypanego kiełkami. Na obiad raz dostaliśmy suchą kaszę jęczmienną – dosłownie jak kaczki, łyżkę surówki i kawałek suchego mięsa – wspomina.

Ale jak mówi, aby nie było niejasności, ona nie wymaga cudów. Nie obżera się i od lat pilnuje wagi, trzymając linię. Jednak tu nie wytrzymała i trzeciego dnia dopłaciła ok. 550 zł, wychodziło wtedy po 33 zł dziennie, aby korzystać z tego bufetu, co klienci komercyjni.

– Obsłudze niezbyt to się podobało, bo podobno mieli 120 dodatkowych klientów na posiłki lepszej jakości, ale nie ustępowałam i w końcu się zgodzili – wspomina pani Grażyna.

Jest sodoma i gomora, czy jej nie ma?

Pani Maria, emerytowana pielęgniarka z Łodzi, która w sanatorium w ramach NFZ była już 4 razy, pytana przez nas o to, czy sanatoria to głównie romanse, śmieje się, że gdy po raz pierwszy jechała do sanatorium słyszała od znajomych, że na miejscu będzie „sodoma i gomora". Może i była, ale ona na to nie zwracała uwagi.

– Gdy byłam młoda, też szłam wieczorem potańczyć – wspomina. – Z czasem chodziłam już tylko posiedzieć i posłuchać muzyki. Choć muszę przyznać, że czasem jest mi trochę wstyd za to, jak w sanatorium zachowują się niektóre kobiety. Ale każda jest dorosła i odpowiada za siebie.

Pani Krystyna, emerytowana Łodzianka, która kilka razy była w sanatorium w Świnoujściu, dodaje, że często śmieje się podczas pobytu, że „turnus mija, a ja niczyja" i odpowiada sobie sama: „Lepiej niczyja niż byle czyja".

– Wolę damskie towarzystwo – opowiada. – Zawsze znajdę sobie 2-3 koleżanki, chodzimy na spacery, do cukierni, jeździmy razem na wycieczki.

Pan Marek, mężczyzna atrakcyjny i zadbany, jak mówi, plotki o orgiach to należy między bajki włożyć. On w sanatorium nie miał ani jednej propozycji. Oczywiście byli tacy kuracjusze, którzy wieczorami pili w pokojach, ale dla niego alkohol nigdy nie był atrakcyjny.

Natomiast pan Piotr, który wcześniej przeszedł na emeryturę, do sanatorium jeździ tak często, jak pozwalają przepisy. Za każdym razem bierze „jedynkę" i – jak mówi – korzysta z życia.

– Nigdy nie miałem problemów aby poznać koleżankę, która miała podobne oczekiwania od pobytu w sanatorium jak ja – mówi. – Mam 64 lata, to ile mi jeszcze zostało? Chcę na starość mieć co wspominać.

O „jedynce" można tylko pomarzyć

Zakwaterowanie w sanatoriach to dla niektórych kuracjuszy najważniejszy element pobytu. Pan Marek jeździ tylko tam, gdzie dostanie „jedynkę", bo nie wyobraża sobie, aby przez 21 dni miał mieszkać z kimś, kogo nie zna. Pani Krystyna preferuje towarzystwo i chętnie wybiera pokoje dla dwu lub trzech osób.

– W Kołobrzegu byłam w pokoju 4-osobowym i też było super – mówi. – Ustalałyśmy z paniami w jakiej kolejności idziemy do łazienki, i każda miała pół godziny dla siebie. Nie było między nami żadnych konfliktów. Jak dotąd trafiałam na super dziewczyny i z wieloma utrzymuję kontakt do dziś. Razem wyjeżdżamy na turnusy komercyjne, odwiedzamy się w domach.

Pani Grażyna, która chciałaby zajmować tylko „jedynkę", mówi, że ich brak to bolączka wszystkich sanatoriów. Ale już gdy do sanatorium pojechała z kulami i potrzebowała pokój na parterze przystosowany do osób z niepełnosprawnościami, bez problemu taki dostała. Do sanatorium jeździ też jej mąż, i to on kilka lat temu miał nieprzyjemną sytuację w sanatorium Oaza w Inowrocławiu.

– Było lato, bardzo ciepło, a on dostał pokój na poddaszu, z rur kanalizacyjnych w pomieszczeniu wydobywał się fetor – wspomina pani Grażyna. – Gdy wychodziło słońce, drzwi od pokoju musiał otwierać na korytarz, bo nie dało się tam wysiedzieć.

– Było gorzej niż w celi więziennej, a z mężem w pokoju mieszkał pensjonariusz, który przyjechał się rehabilitować po operacji serca – wspomina Łodzianka. – Rozmowa z osobami z administracji uzdrowiska, aby zmienili im pokój, nic nie dała. Zdesperowana zadzwoniłam do miejscowego oddziału NFZ. Na miejsce przyjechał sanepid i ktoś z funduszu. Męża przeniesiono do szpitala, ale pacjent po operacji serca został w pokoju na poddaszu, tylko tyle, że sam. Drugie łóżko wyniesiono na korytarz.

Pani Maria, która była już w sanatorium w ramach NFZ w Uniejowie, Polanicy, Sopocie i Kołobrzegu, ocenia bazę noclegową w sanatoriach krótko: „PRL".

– Proszę o pokój dwuosobowy, ale to zawsze jest nieosiągalne – mówi pani Maria. – „Dwójki" najczęściej zarezerwowane są dla małżeństw, a o „jedynkach" nie ma co marzyć. Raz zostałam ulokowana w 3-osobowym pokoju i nie wspominam tego pobytu najlepiej. Jedna z jej lokatorek wstawała o świcie i codziennie głośno się modliła, druga od rana obdzwaniała wszystkich znajomych, informując o tym, co się u niej dzieje, każdemu głośno opowiadając to samo – wspomina. – To nie jest odpoczynek. Jedzie się przecież też po to, aby odpocząć.

Pomimo tych zastrzeżeń każdy z naszych rozmówców przyznaje, że sanatorium to fajna rzecz i żałuje, że nie korzystał z niego wcześniej. Niektórzy, jak pan Marek, do wyjazdu do uzdrowiska przekonali nawet żonę i teraz już nie muszą martwić się o to, czy dostaną „jedynkę".

eprasa.pl edfdee66a0

PROGRAMOWO



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spotkania dwóch nastolatków jeden z nich zostaje napadnięty i brutalnie pobity przez trójkę zamaskowanych sprawców. Podczas śledztwa okazuje się, że była dziewczyna pobitego chłopaka została niedawno zgwałcona na imprezie, na której przebywał też późniejszy poszkodowany w napadzie. Wszystko wskazuje na to, że pobicie byłą zemstą właśnie za gwałt. Ale czy samozwańczy sąd nie odbył się zbyt pochopnie? Tymczasem Woźniak wciąż nie może odpuścić poszukiwań Majki. Jak głęboko posunie się w swoim śledztwie?

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek przywozi na SOR nieprzytomnego, pijanego Olka. Mirek Rogowski zajmuje się chłopcem. Jego stan jest na tyle poważny, że trafia na OIOM. Kasia czuwa przy Olku i Maćku, który obawia się skutków nocnego zdarzenia i winą obarcza konflikt z synem. Zyta otrzymuje wiadomość od ojca. Na oddział trafiają także przewlekle chory chłopiec z podejrzeniem zapalenia nerek oraz kobieta z podejrzeniem choroby Alzheimera.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Rodzina Pyrków w dalszym ciągu jest zmuszona tolerować w swoim domu obecność Adasia – bezdomnego narkomana, którego sprowadzili Wilkowie. Równolegle Joasia mierzy się z poważnym problemem. Okazuje się, żeznalezienie dla Emila korepetytora z matematyki tuż przed egzaminami to zadanie graniczące z cudem. Trudności w realizacji tej misji bynajmniej jej nie zniechęcają... Z kolei Malwina planuje kolejne kosztowne zabiegi medycyny estetycznej. Jej zamiary, a konkretnie ich niemały koszt, wzbudzają wyraźny niepokój Hermana. W tym samym czasie Kolski otrzymuje niespodziewaną nominację do nagrody dla fizjoterapeuty roku. Tymczasem Kasia nieustannie martwi się o Ksawerego. Z tego powodu ukrywa w rzeczach syna lokalizator w nadziei, że posłużą jako przydatne zabezpieczenie na wypadek kolejnej próby ucieczki. Jej pobyt w Brzezinach zostaje zakłócony przez ponowne spotkanie z Janką, którą Górka zastaje we własnym domu u boku Mariusza. Sytuację pogarsza fakt, że Karpiuk prosi partnerkę o nawiązanie z dziewczyną współpracy biznesowej, polegającej na pomocy w dystrybucji uprawianych przez nią warzyw.

G. 18:15

Zbrodnie na wybrzeżu

Ale Kino+ HD

„Zbrodnie na wybrzeżu" to niemiecka produkcja kryminalna nakręcona w 2023 r. Akcja serialu rozgrywa się w spokojnej miejscowości nad Morzem Północnym. Para śledczych – policjantka Femke Folkmer i śledczy wydziału zabójstw Tjark Wolf – badają tajemnicze zaginięcia i morderstwa, które mają miejsce na malowniczym fryzyjskim wybrzeżu. W rolach głównych występuje Pia-Micaela Barucki (jako policjantka Femke) oraz Hendrik Duryn (w roli śledczego Tjarka).

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria proponuje mężowi udział w terapii dla par. Z kolei Joanna błaga Artura o kolejne spotkania, deklarując, że nie może bez ukochanego ani oddychać, ani tym bardziej żyć. Gdy Dobrzańska zjawia się w przychodni, Rogowski znów chwyta kochankę w ramiona. A wtedy w drzwiach gabinetu... nagle staje jego żona. Tymczasem Franek wyznaje Bartkowi, że znów odebrał wiadomość od ojczyma – tym razem wysłaną z aresztu – który zapowiedział, że chce zdradzić mu jakąś tajemnicę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odwiedza Ewelinęi przyprowadza Jagodę. Dziewczyna oznajmia, że powie policji prawdę – to ona zraniła ojca w jej obronie! Kalska błaga córkę, by tego nie robiła, ale Jagoda jest nieugięta. Olszewska z Roztocką towarzyszą jej na komendzie. Tadeusiak z niedowierzaniem słucha wstrząsającej relacji Jagody. Marta i Fabian goszczą w programie matkę chłopca, który został potrącony przez pirata drogowego. Kiedy kobieta opowiada o synku skazanym na wózek inwalidzki, nagle Fabian zaprasza do studia... sprawcę wypadku! Gościni Marty jest w szoku, a Leśniewska jest oburzona. Bogdan przywozi ze Szwajcarii córeczkę. Włodek ciepło wita wnuczkę. Michalinka jest zachwycona i oświadcza, że... chce zamieszkać u taty! Berg jest gotów zrobić wszystko, by przekonać Joannę do powrotu. Zadanie utrudnia fakt, że ma dobrą pracę w Szwajcarii.



eprasa.pl edfdee66a0

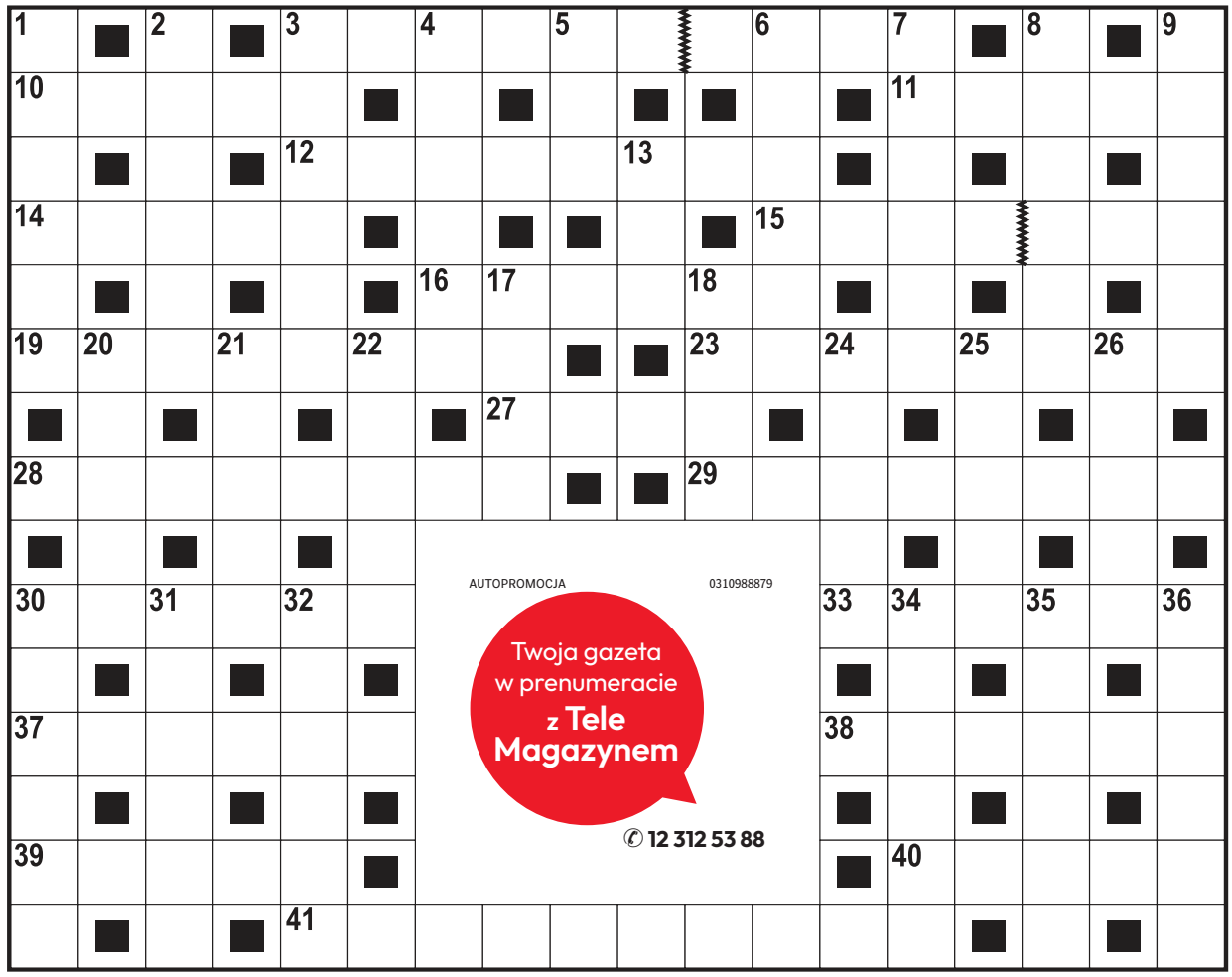
KRZYŻÓWKA NR 153

Poziomo:

3) bardzo silny, niepohamowany apetyt,
10) siwy ptak wśród krukowatych,
11) egipska bogini, żona Ozyrysa,
12) krótka broń palna,
14) narzędzie rzeźbiarza lub stolarza,
15) małżonka Johna Lennona,
16) egipski władca z powieści Bolesława Prusa,
19) mięso wołowe lub cielęce z kością,
23) dawny właściciel karczmy,
27) siła magiczna mogąca komuś lub czemuś szkodzić,
28) miejsce chwilowego postoju statków,
29) grecka bogini miłości, żona Hefajstosa,
30) producent szynki i baleronu,
33) ceramiczny materiał ogniotrwały,
37) stos desek lub gazet,
38) daje początek strumieniowi,
39) chęć do pracy, zapał,
40) odważny młody mężczyzna lub dawny polski motocykl,
41) dodatkowe 60 minut w pracy.

Pionowo:

1) pospolity krzew, gatunek derenia o niejadalnych owocach,
2) napój mleczno-owocowy,
3) dawna choroba dam z towarzystwa,
4) gładka powierzchnia wody,
5) toczy walkę z dobrem,
6) sąsiad Litwina i Estończyka,
7) duchowny bez pełnych święceń,
8) sposób wysławiania się,
9) unika potraw mięsnych, wegetarianin,
13) swoboda w zachowaniu,
17) mocny argument w negocjacjach,
18) ogólnopolska sieć rozgłośni radiowych,
20) świeżo zakupiona rzecz,
21) trzy minuty na ringu,
22) szklana osłona żarówki,
24) model auta z fabryki Toyoty,
25) sportowa reprezentacja kraju,
26) moda lat sześćdziesiątych,
30) odwaga wykazana na polu walki,
31) przedłużenie kolumny masztu,
32) odbicie piłki serwisowej w tenisie,
34) kolczuga chroniąca ciało rycerza,
35) miasto w dolinie Padu,
36) rdza trawi żelazo, … serce.

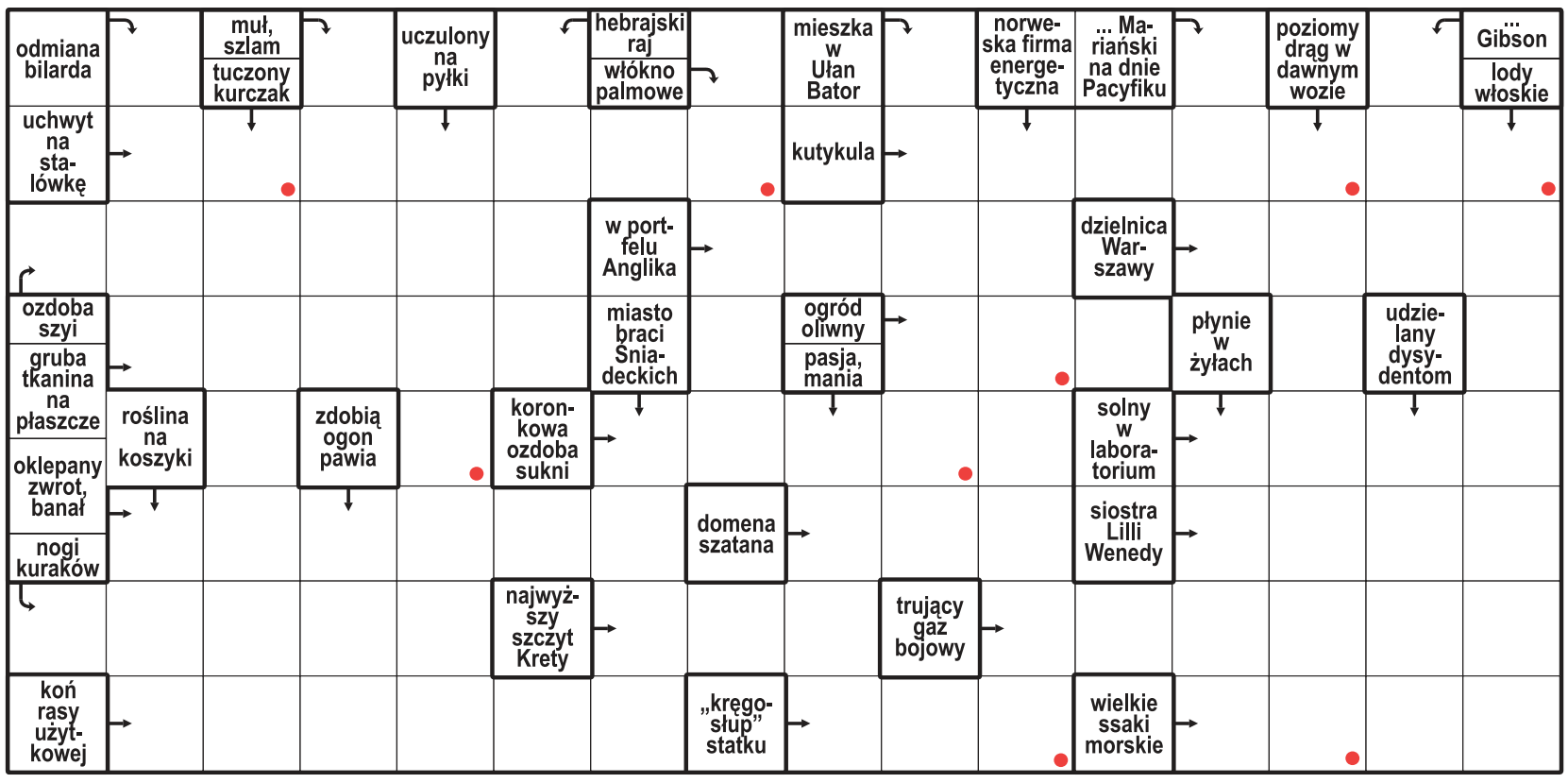


AUTOPROMOCJA 0310988879
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 152

K	O	S	A	C	I	E	C	■	■	M	E	M	B	R	A	N	A	
A	■	K	■	H	■	■	H	U	B	A	■	■	U	■	R	■	R	
R	■	O	■	O	P	A	Ł	■	■	R	Z	Ą	D	■	K	■	M	
I	N	W	A	R	■	T	O	P	O	L	Z	■	U	Ł	U	D	A	
N	■	Y	■	D	R	O	P	■	■	B	I	B	A	■	S	■	D	
O	S	T	K	A	■	S	A	F	L	O	R	■	R	Ó	Z	G	A	
■	Z	■	W	■	S	■	K	■	■	R	■	F	■	S	■	A	■	
R	O	G	I	■	P	S	I	A	D	O	L	A	■	M	A	Ł	Ż	
■	S	■	A	■	Ó							K	■	A	■	K	■	
P	A	S	T	O	R							S	Z	K	W	A	Ł	
I	■	Z	■	B	■							■	D	■	Y	■	O	
S	Z	A	N	S	A							K	R	O	K	U	S	
T	■	T	■	Z	■							■	A	■	R	■	K	
O	Ż	Y	N	A	■							■	D	I	E	G	O	
L	■	N	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	S	■	T	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARKAROLA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ważną szansę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm pomoże ci uporządkować różne sprawy. Horoskop na dziś wróży udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje działać bez pośpiechu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z kimś ważnym doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi unikać jakichkolwiek sporów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegół okaże się ważny. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje ufać intuicji, ale sprawdzać też fakty.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy powiesz, czego potrzebujesz. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja spotkaniom.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może się wyjaśnić. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Intuicja podpowie ci właściwy krok.

Waga (23.09 - 22.10)
Otworzy się nowa możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje podejść do niej z humorem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł warto zapisać. Horoskop na dziś mówi, że rozmowa z bliską osobą da ci świeże spojrzenie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą ci ważny kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zadbać o siebie.

eprasa.pl edfdee66a0

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIĘ stolarza meblowego, 606 479 997

INNE

INWALIDA wojskowy przyjmie studentkę na mieszkanie za pomoc. Tel.533145376.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

nowiny

nowiny24.pl

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu

nowiny24.pl

REKLAMA 0011592260

STAROSTA SANOCKI

informuje,

że na stronach internetowych oraz tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres **od 5.10.2026 r. do 26.10.2026 r.** ***wykaz nieruchomości*** Skarbu Państwa **przeznaczonych do dzierżawy** w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, **obejmujący część działki nr 58/29 położonej w Sanoku, obręb Olchowce**.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

REKLAMA 0011591539

Burmistrz Brzostku ogłasza

1). **I Publiczny Przetarg Ustny Nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości położonych w Siedliskach-Bogusz stanowiących własność Gminy Brzostek, wolnych od obciążeń:** działki budowlanej o nr 186/4 o pow. 0,3615 ha , cena wywoławcza netto 97.598,00 zł 23 % VAT (wadium: 10.000,00 zł) i działki zabudowanej o nr 186/5 o pow. 0,4043 ha; cena wywoławcza brutto: 147.870,00 zł (wadium: 15.000,00 zł). Termin i miejsce przetargu: 6 listopada 2026 r., (o godz. 11.00 – poz. 1.1; o godz. 10.00 poz. 1.2; w Urzędzie Miejskim w Brzostku ul. Rynek 1. Warunkiem uczestnictwa w przetargach jest wpłata wadium przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Brzostku Nr 32 8589 0006 0080 0210 2020 0006 do dnia 03 listopada 2026., aby w tym dniu znajdowało się na rachunku bankowym urzędu.

2). **Burmistrz Brzostku podaje do publicznej wiadomości, że został sporządzony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie przetargowym:** części działek zabudowanych budynkiem mieszkalnym: nr 711/6 i 711/8 o łącznej pow.: 0,0244 ha, położonych w Brzostku, za roczny czynsz dzierżawny brutto: 296,00 zł oraz części działek rolnych położonych w Smarżowej: nr 362 i 104 o łącznej pow.: 0,6195 ha, za roczny czynsz dzierżawny 360,00 zł

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Brzostku, biuro nr 7 lub telefonicznie pod numerem 146803005 w godzinach 800 – 1600 (pon.,); 7.30- 15.30 (wt., – pt.,) oraz na stronie internetowej bip.brzostek.pl oraz tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, gdzie została umieszczona pełna informacja dot,. przetargów i wykazu.

REKLAMA 0011591866

Sokołów Małopolski, dnia 1.10.2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu osiedla „Północ VI" w Sokołowie Małopolskim

Na podstawie art. 17 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) i art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Sokołowie Małopolskim w następującej uchwały:

Uchwała nr XXIX/314/2026 Rady Miejskiej w Sokołowie Małopolskim z dnia 25 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia **do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu osiedla „Północ VI" w Sokołowie Małopolskim.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Sokołowa Małopolskiego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do tej zmiany planu. Wnioski należy składać na piśmie lub w formie elektronicznej na formularzu zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest na stronie miasta Sokołowa Małopolskiego:
https://bip.sokolow-mlp.pl/fcp/cGBUKOQtTKlQhbx08SlkTVhZeUTgtCgg9ACFDC0RESHpBG1gnBVcoFW8SBDRKHg/5/public/przedmiotowy-zakres dzialalnosci/planowanie_przestrzenne/polnoc6/formularz_wniosku_i_uwagi_-_mpzp_ogolny_i_czesciowe.pdf

Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Sokołowa Małopolskiego, ul. Rynek 1, 36-050 Sokołów Małopolski lub przesłać pocztą na adres urzędu jw. w terminie **do 26.10.2026 r.**

Burmistrz Gminy i Miasta Sokołów Małopolski
mgr Andrzej Kraska

KLAUZULA INFORMACYJNA dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 7 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE nr 119) – RODO, informuję, że:

1. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Gmina Sokołów Małopolski, ul. Rynek 1, 36-050 Sokołów Małopolski, nr tel. (17) 77-29-019, reprezentowana przez Burmistrza Gminy i Miasta Sokołów Małopolski.
2. Inspektor Ochrony Danych został wyznaczony i można się z nim skontaktować za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: iod@e-sokolow-mlp.pl bądź poczty tradycyjnej, kierując pismo na adres Administratora.
3. Pana/Pani dane osobowe podawane są w celu złożenia wniosków/uwag do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i będą przetwarzane w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i w związku ze związaną z tym procedurą planistyczną.
4. Pana/Pani dane osobowe przetwarzane są na podstawie: 1) art. 6 ust. 1 lit. c RODO – wypełnienie obowiązku prawnego ciążącego na administratorze, 2) ustawy z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
5. Odbiorcami Pana/Pani danych osobowych mogą być tylko podmioty uprawnione do odbioru Pana/Pani danych w uzasadnionych przypadkach i na podstawie odpowiednich przepisów prawa oraz inne podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Gminą Sokołów Małopolski przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem jest Gmina Sokołów Małopolski.
6. Pana/Pani dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego/organizacji międzynarodowej.
7. Pana/Pani dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celu przetwarzania wskazanego w pkt 3, a następnie zgodnie z przepisami ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.
8. Przysługuje Panu/Pani prawo do: 1) dostępu do treści swoich danych – na podstawie art. 15 RODO, 2) sprostowania – na podstawie art. 16 RODO, 3) ograniczenia przetwarzania – na podstawie art. 18 RODO.
9. W przypadku wystąpienia z żądaniem o informację przewidzianą w art. 15 ust. 1 lit. g RODO (źródło danych), prawo to przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.
10. Ma Pan/Pani prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdyby przetwarzanie Pana/Pani danych osobowych naruszało przepisy RODO.
11. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. Konsekwencją niepodania danych będzie pozostawienie wniosku/uwagi bez rozpoznania.
12. Dane udostępniane przez Pana/Panią nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

REKLAMA 0011591526

GPN.6840.8.2026.AW

Komunikat

Burmistrza Gminy Jedlicze

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399).

informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: http://www.jedlicze.pl/ oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: https://jedlicze.bip.gov.pl/ będzie zamieszczony przez okres 21 dni (tj. od dnia 2 października 2026 r. do dnia 23 października 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do zamiany za nieruchomość stanowiącej własność osoby fizycznej.
Wykaz dotyczy zamiany działki nr ewid. 949/3 za działkę o nr ewid. 389. Działki położone są w miejscowości Żarnowiec.

eprasa.pl edfdee66a0

S24 sportowy24.pl

sport

SIATKÓWKA | TAURON 1. LIGA

Trudny początek Marby Sędziszów Młp. Sędziszowski team przegrał drugi raz z rzędu
str. 19

PIŁKA NOŻNA | 3 LIGA



FOT. TOMASZ STRZĘBAŁA

JKS Jarosław nie wykorzystał atutu własnego boiska. Przegrał z Naprzodem
str. 17

PIŁKA NOŻNA | 1 LIGA

Co się dzieje w Stali Mielec? Miało być nowe otwarcie, a są stare problemy
str. 18

Derbowe starcie na poziomie trzeciej w Dębicy trzymało w napięciu do samego końca. Ostatecznie kolejn raz przegrali Lubaczowianie



FOT. WISŁOKA DĘBICA/ZUZIA STACNOCH

Kto tak pięknie gra? Wisłoka! Biało-zieloni idą za ciosem. Wisłoka odniosła w piąte zwycięstwo z rzędu i trzyma się ścisłej czołówki Betclic 3. ligi
str. 17

eprasa.pl edfdee66a0

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA

Stal przegrała w Pruszkowie, Resovia nie wygrała z Avią...

Resovia zremisowała z Avią Świdnik, chociaż przez większą część spotkania miała sporo argumentów, żeby odnieść zwycięstwo. W Pruszkowie nie zaskoczyła Stal ze Stalowej Woli

Tomasz Paryś, Kamil Górniak

RESOVIA - AVIA ŚWIDNIK 1:1 (1:0)
Bramki: 1:0 Ortiz 12, 1:1 Aftyka 77.
Resovia: Tetyk - Rębisz, Banach (84 Geniec), Oko, Romanowski (58 Stępiński) - Szwoch, Chojecki, Letniowski - Szkiela (75 Czapniewski), Ortiz (75 Krawczyk), Jaroch (75 Zimnicki). Trener Dariusz Kantor.
Avia: Białka - Kołodziejski, Orzechowski, Zbozień **[40]** - Pigiel (68 Pigiel), Uliczny, Jodłowski (75 Kryeziu), Assuncao - Remeniuk, Falbierski (75 Aftyka) - Wełniak (46 Kumorek). Trener Wojciech Szacoń.
Sędziował: Pelka (Poznań).

Resovia rozpoczęła spotkanie od mocnego uderzenia. Romanowski zagrał za linię obrony do Ortiza, który wygrał pojedynek o pozycję z Kołodziejskim i przerzucił piłkę nad wybiegającym z bramki golkiperem rywali. Resovia w pierwszej połowie bardzo dobrze prezentowała się w destrukcji i Avia nie miała zbyt wielu okazji, by zagrozić bramce Tetyka. Co gorsza dla niej, w 40. minucie drugą żółtą kartkę obejrzał Zbozień i rywale musieli blisko godzinę radzić sobie w osłabieniu.

Od początku drugiej połowy Resovia nie narzucała zbyt wielkiego tempa. Wykorzystać to próbowali goście i sztuka ta udała im się w 77. minucie meczu. Wprowadzony kilkadziesiąt sekund wcześniej Aftyka wykorzystał świetne, otwierające podanie od Remeniuka i po dalszym słupku wpakował piłkę do siatki. Rzeszowianie nie chcieli kończyć meczu z jednym „oczkiem", kilka razy gościli w polu karnym Avii, jednak nie potrafili zamienić nadarzających się okazji na bramkę, a najlepszą zmarnował Oko, trafiając głową z 5. metrów prosto w bramkarza. Niepocieszony po końcowym gwizdku był trener „Pasiaków" – Dariusz Kantor. - Czujemy się tak, jakbyśmy ten mecz przegrali. Dobrze się nam to wszystko ułożyło. Strzeliliśmy bramkę, wiedzieliśmy, że Mateo Ortiz będzie na środkowych obrońców Avii dobrym rozwiązaniem. Mieliśmy kilka sytuacji w pierwszej połowie, gdzie mogliśmy wynik podwyższyć – podkreślał szkoleniowiec Rzeszowskiej ekipy. - Uczulaliśmy w przerwie zawodników, że Avia w 10. czy 11. zawodników jest to bardzo jakościowa drużyna, mająca dużo indywidualności jak Assuncao, Remeniuk czy Uliczny. Wiedzieliśmy, że trzeba się ich obawiać, ale tez wiedzieliśmy, ze gramy jednego więcej. Dużo mówi się o grze w piłkę, dużo mówi się przestrzeniach, ale tutaj przede wszystkim w drużynie musi być charakter, zaangażowanie i wola walki– podsumował Kantor.



FOT. PAWEŁ GOLONKA / OWKS RESOVIA S.A.

Javier Mateo Ortíz cieszy się ze zdobycia gola. On i cały zespół liczył, że jego gol da zwycięstwo...

Znicz Pruszków - Stal Stalowa Wola 4:2 (3:1)
Bramki: 1:0 Jach 11, 2:0 Proczek 16, 2:1 Furtak 29, 3:1 Ratajczyk 43, 4:1 Proczek 80, 4:2 Hebel 90+1.

Znicz: Napieraj - Hołuj, Barnowski, Nadolski, Jach, Proczek (90 Garbiński), Mazurek (72 Kosmalski), Okchronchuk (72 Redliński), Kazimierczak (90 Głowiński), Borecki, Ratajczyk (85 Szafrański). Trener Łukasz Smolarow.
Stal: Smyłek - Grabowski (46 Śliwa), Furtak, Jeleń (77 Wolny), Hebel, Zaucha, Żyra (37 Nongo), Rogalski (46 Kwapisz), Chrzanowski, Kamiński (66 Radecki), Nawrocki. Trener Mariusz Arczewski.
Sędziował Szuta (Piła).

Po nieco ponad kwadransie gry zielono-czarni przerywali już różnicą dwóch goli. Obie bramki dla gospodarzy padły po błędach w defensywie. Młoda drużyna z Pruszkowa naciskała i szukała kolejnych okazji. W 29. minucie Łukasz Furtak zdobył kontaktowego gola. Stal mogła doprowadzić do wyrównania, lecz po kontrze Anthony Rogalski trafił tylko w słupek. Zielono-czarni nie wykorzystali swojej szansy, a Adam Ratajczyk w kolejnej akcji zdobył trzecią bramkę dla Znicza.

Po przerwie Stal szybko mogła zdobyć drugiego gola, ale Jakub Jeleń chybił z kilku metrów. Potem to jednak Znicz miał optyczną przewagę, dłużej utrzymywał się przy piłce. W 68. minucie zielono-czarni znów mieli doskonałą okazję na trafienie, lecz praktycznie w sytuacji sam na sam z bramkarzem Znicza nad bramką uderzył Hebel. Stal z minuty na minutę starała się długo utrzymywać przy piłce i szukać swoich szans, lecz dobrze bronili gospodarze. W 80. minucie Tymon Proczek przymierzył z rzutu wolnego z około 20 metrów zdobywając pięknego gola a tym samym właściwie zapewniając Zniczowi zwycięstwo. W doliczonym czasie gry wynik na 4:2 ustalił Hebel.

POZOSTAŁE WYNIKI: Hutnik Kraków - GKS Tychy 0:2 (0:1) Horvat 31, Gębala 47; Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała 2:1 (0:0) Sobczak 65, Nowak 82 - Ściślak 75; Sandecja Nowy Sącz - Lechia Zielona Góra 1:3 (0:2) Płocica 59 - Dębski 6, Nahrebecki 11, Lisowski 90; Świt Szczecin - Sokół Kleczew 2:1 (1:0) Żendełek 18, 47 - Piotrowski 76; Mecze Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice, Zawisza Bydgoszcz - Olimpia Grudziądz na gol24.pl. Mecz Śląsk II Wrocław - Legia II Warszawa przeł. na 14.10.

1. Znicz Pruszków	**10**	**23**	**23-12**
2. GKS Tychy	**10**	**20**	**14-6**
3. Górnik Łęczna	9	17	18-9
4. Podhale Nowy Targ	10	17	20-18
5. Zawisza Bydgoszcz	9	16	16-11
6. Rekord Bielsko-Biała	10	16	15-11
7. Lechia Zielona Góra	10	15	20-16
8. Hutnik Kraków	10	15	16-13
9. Sandecja Nowy Sącz	10	15	14-11
10. Chojniczanka Chojnice	9	14	16-14
11. Olimpia Grudziądz	9	12	11-15
12. Avia Świdnik	10	11	13-17
13. Stal Stalowa Wola	10	10	16-21
14. Legia II Warszawa	9	9	18-17
15. Śląsk II Wrocław	**9**	**9**	**15-17**
16. Sokół Kleczew	**10**	**8**	**11-23**
17. Świt Szczecin	**10**	**8**	**11-24**
18. Resovia	**10**	**4**	**7-19**

©℗

KOMENTARZ

TOMASZ RYZNER
dziennikarz sportowy



Urban dwa razy ograł Maradonę, ale dziś kolejny egzamin

Młodzieżówka to, młodzieżówka tamto i owanto. Od miesięcy rozbrzmiewają ochy i achy nad reprezentacją U'21. Nie wiadomo, czy Robert Lewandowski śledzi dokonania drużyny Jerzego Brzęczka. Docenia czy nie, faktem jest, że w starciu z Rumunią huknął hat-tricka, jego koledzy dołożyli drugie tyle i dorosła „repra" znów jest na kibicowskim topie. I najważniejsza w kraju. Bo w piłce obowiązuje zasada z Hollywood – jesteś tak dobry jak twój ostatni film.

Rywal był słabiutki, a wszystkie gole strzeliliśmy w liczebnej przewadze" – tonowali nastroje niektórzy. Innymi słowy – liczą się tylko zwycięstwa z mocnymi, a sprzyjające okoliczności obniżają wartość osiągnięcia. Hmm, brzmiałoby to jak recenzja dokonań zespołu, który średniaków bije planowo, a światowe potęgi też nie od święta. To może warto przypomnieć, że w niedzielę nastąpi rocznica wiekopomnego 2:0 z Niemcami. Będzie to 12. rocznica. Od jesieni 2014 roku Polacy nie ograli już żadnej ekipy należącej do grona globalnych tuzów futbolu.

Dobrze zorientowani sugerują, że mecz w stolicy wpłynął na los Jana Urbana. Gdyby kadra zawiodła, jej coach musiałby liczyć się z utratą etatu w PZPN-ie. Pół tuzina goli sprawiło, że stołek pod selekcjonerem przestał się chwiać. Co ciekawe, Gheorghe Hagi, trener Rumunów, stwierdził po blamażu, że nie myśli składać dymisji. „Maradona Karpat" ma w kraju status ikony. Był gwiazdą mundialu 1994, grał w Realu Madryt, toteż nie musi zginać karku przed przełożonymi i opinią publiczną.

Urban nie ma tak dobrze, choć ustrzelił hat-tricka na Santiago Bernabeu, gdy po drugiej stronie biegał Hagi. Teraz ponownie ograł byłego piłkarza Królewskich, ale na napawanie się chwilą nie ma czasu. Dziś w Lidze Narodów Polska walczy z Bośnią i Hercegowiną. Z kolei kadra U'21 gra z Włochami o awans na Euro. Oba mecze odbędą się na wyjeździe. Wieczorem będzie jasne, czy Urban i Brzęczek nadal są dobrymi trenerami. ©℗

eprasa.pl edfdee66a0

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3. LIGA

Wisłoka znów wygrała i ustanowiła klubowy rekord

Wynik derbowego meczu w Dębicy do końca był sprawą otwartą. Wisłoka triumfowała piąrty raz z rzędu.

TST, Slaff, TOR, MJ

Wisłoka Dębica - Pogoń-Sokół Lubaczów 2:1 (1:0)
Bramki: 1:0 Kulon 44, 1:1 Gul 65, 2:1 Łukasik 76.

Wisłoka: Huczek - Kron, Gaubert, Paśko, Gil - Kulon, Feret (73 Łukasik), Łanucha (83 Kieraś), Żmuda, Bator (73 Czuchra) - Śliwa (90 Kandratsenia).
Trener Michał Bogacz.
Pogoń-Sokół: Frydrych - Andruszkiewicz, Skrzyniak, Gul - Khromykh, Nowak (83 Serwiński), Jaślar (73 Bielenda), Wypart (73 Ploszczynski) - Zbroiński (58 Masar), Majda, Chełmecki (83 Metluszko).
Trener Wojciech Makowski.
Sędziował Dyrek (Nowy Sącz). **Widzów** 800.



FO. TOMASZ STRZĘBAŁA

Wisłoka (z piłką Szymon Feret) stale się wzorem do naśladowania. Potrafi grać względnie ładnie, ale przede wszystkim gra skutecznie

Mecz z Lubaczowem biało-zieloni zapowiadali nie tylko jako walkę o kolejne ligowe punkty, ale także próbę pobicia klubowego rekordu w serii kolejnych zwycięstw na poziomie zreformowanej w 2008 roku 3. ligi. Do tej pory Wisłoce kilka razy udawało się zanotować cztery wygrane z rzędu, teraz przekroczyła tę granicę. W pierwszej połowie nie było zbyt wielu sytuacji, które zelektryzowałyby kibiców. Dopiero tuż przed przerwą po błędzie defensywy gości, sam na sam z Adrianem Frydrychem wyszedł najlepszy strzelec gospodarzy i lobem pokonał bramkarza. Po przerwie miejscowi prosili się o kłopoty i w końcu zostali skarceni przez Mateusza Gula. Wejście smoka zaliczył jednak Rafał Łukasik, który tuż po pojawieniu się na boisku, ustalił wynik spotkania.

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - MORAVIA MORAWICA 2:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Sornat 41-karny, 0:2 Verbytskyi 73, 1:2 Maj 75, 2:2 Wiktor 82.

Sokół: Kusak **[27, faul taktyczny]** - Adamski (62 Rębisz), Kapuściński, Khorolskyi, Szady (46 Gaj) - Kądziołka (46 Maj), Marciniec, Wiktor, Wilk (29 Gierlicki), Zych - Matuszewski. Trener Sławomir Szeliga.
Sędziował: Górski (Kraków). **Widzów** 250.

Bramkarz Sokoła - Patryk Kusak w 27. minucie musiał interweniować na przedpolu i... nie zdążył do piłki. Rywal był szybszy i skończyło się faulem Patryka na przeciwniku. Sędzia musiał pokazać mu czerwoną kartkę. Za moment karnego „zrobił" faulując przeciwnika Maks Szady. Goście zamienili go na gola. Walczący o wyjście ze strefy spadkowej przeciwnik po przerwie podwyższył prowadzenie. Po straconym golu na 0:2, podopieczni Sławomira Szeligi nie spuścili głów i budowanie kolejne ataki. Po zespołowej akcji wyrównał Przemysław Maj, za kilka minut później do siatki trafił kapitan Bartłomiej Wiktor.

JKS JAROSŁAW - NAPRZÓD JĘDRZEJÓW 1:3 (1:3)
Bramki: 0:1 Kałaska 1, 0:2 Kościelniak 4, 1:2 Janiczak 16, 1:3 Al-Shubasi 43.
JKS: Potański - Panasiuk (66. Pilch), Miroszny k, Kordas - Magdziak (46 Gospodarczyk), Janiczak (52 Neczyporenko), Mroziński, Czernysz - Prokić, Pchakadze (66 Purcha), Saramiento. Trener: Walerij Sokolenko.
Sędziował: Glin (Katowice). **Widzów**: 700.

Jarosławianie zaczęli najgorzej jak mogli. Już po 4 minutach tracili dwa gole i cały plan na mecz musieli błyskawicznie weryfikować. Obie bramki na swoje konto może zapisać niepewna defensywa i nerwowo interweniujący między słupkami Filip Potański, który za pierwszym razem wypuścił futbolówkę z rąk, a za drugim razem niezbyt czysto piąstkował. Zwalanie winy tylko na golkipera i defensywę byłoby trochę niesprawiedliwe, bo w ataku piłkarze JKS-u też mieli duże problemy. Gdy już udało się miejscowym złapać kontakt, po dobitce rzutu karnego Piotra Mrozińskiego przez Grzegorza Janiczaka, Naprzód ruszył naprzód i jeszcze przed przerwą zaliczył trzecie trafienie. W drugiej połowie miejscowi próbowali odwrócić losy spotkania, ale szybko grający przyjezdni w porę gasili ich zapędy.

SIARKA TARNOBRZEG - KORONA II KIELCE 1:2 (0:0)
Bramki: 0:1 Nojszewski 48, 1:1 Wacławek 49, 1:2 Strzeboński 67.
Siarka: Pytlak - Zaczek, Józefiak, Czerech (38. Podkowa), Misztal - Wacławek, Biś, Kromka (72. Kmieckowiak), Kasiak, Majewski (72. Czapla) - Peciak (46. Maj). Trener: Sławomir Majak.

Sędziował: Czerwień (Kraków). **Widzów:** 400.

Siarka wpadła w dołek. Tarnobrzeżanie stracili dwa razy mniej goli niż w Starachowicach, ale znów nie powąchali punktów. Na pewno nie pomogła nieobecność kontuzjowanego Szymona Kalińca. Jak się okazało, o wygranej Korony zdecydował Miłosz Strzeboński. Były gracz Resovii (wychowanek Krakusa Nowa Huta) ostatni raz trafił do siatki niemal dokładnie 2 lata temu (2 października 2024 roku) w meczu z... Siarką. Wtedy otworzył wynik w domowym meczu, ale nasz zespół potrafił wygrać 3:1.

POZOSTAŁE WYNIKI: Czarni Połaniec - KSZO Ostrowiec Św. 1:1, Wieczysta II Kraków - Wiślanie Skawina 1:0, Podlasie Biała Podlaska - Star Starachowice 2:2; Mecze Hetman Zamość - Chełmianka Chełm, AKS Busko-Zdrój - Wisła II Kraków na echodnia.eu.

1. Chełmianka Chełm	**10**	**26**	**16-3**
2. Wisłoka Dębica	11	22	16-13
3. KSZO Ostrowiec Św.	11	20	16-9
4. Naprzód Jędrzejów	11	20	27-21
5. Czarni Połaniec	11	20	18-16
6. JKS Jarosław	11	17	27-20
7. Wiślanie Skawina	11	17	15-11
8. Siarka Tarnobrzeg	11	14	14-15
9. Hetman Zamość	10	13	18-18
10. Wisła II Kraków	10	13	13-13
11. Sokół Kolbuszowa D.	11	13	12-12
12. Podlasie Biała P.	11	12	10-13
13. Korona II Kielce	11	11	23-27
14. Star Starachowice	11	11	13-17
15. Wieczysta II Kraków	11	11	10-14
16. AKS Busko Zdrój	10	11	14-21
17. Moravia Morawica	11	8	13-22
18. Pogoń-Sokół Lubaczów	11	7	11-21

©℗

PIŁKA NOŻNA | 4. LIGA PODKARPACKA

STAL ŁAŃCUT - LEGION PILZNO 1:1 (0:1)
Bramki: 0:1 D. Kędzior 45-karny, 1:1 Piątek 62-głową.

Stal: Krzanowski - Kardyś, Sitek, Makowski (65 Kiełb), Cwynar - Tarała (65 Kilian), Mencnarowski - Matofij (90 Ryzner), Wojtyło (65 Łuczyk), Sowa (76 Skupień) - Piątek. Trener Paweł Załoga.
Legion: Lepucki - Buras (72 Baniak), Remut, T. Tragarz, Stróżik - Rudny (88 S. Kędzior), Manzo - Nazarenko, D. Kędzior, Smoleń (85 Bogacz) - Maik (68 Chmura). Trener Szymon Cetnarowski.
Sędziował: Kochański (Krosno).

W spotkaniu Stali z Legionem padły dwie bramki. Najpierw do szatni w wykonaniu przyjezdnych z Pilzna za sprawą skutecznie wyegzekwowanego rzutu karnego przez Dominika Kędziora. Gospodarze w tej części gry też mieli swoje okazje na strzelenie gola, ale nic nie chciało wpaść. - Pierwsza połowa pod nasze dyktando, stworzyliśmy sobie kilka sytuacji bramkowych, takich naprawdę dogodnych. W jednej z nich piłka lądowała na poprzeczce i można powiedzieć, że to się „zemściło" w 45. minucie i niepotrzebny karny do szatni. Musieliśmy gonić wynik w drugiej połowie. Udało się doprowadzić do remisu, ale nie udało się tego meczu wygrać. Czujemy niedosyt, bo sytuacje uważam były doskonałe w tej pierwszej połowie - zaznaczył trener Stali Łańcut, Paweł Załoga.

Druga połowa przyniosła wyrównujące trafienie Pawła Piątka z głowy. Dokładną piłkę z prawej strony boiska dograł Kacper Sowa, a napastnik Stali nie zwykł marnować takich okazji. Do końca spotkania wynik nie uległ już zmianie. - Uważam, że ten remis nikogo nie krzywdzi. Mecz był na wyrównanym poziomie i gra toczyła się głównie „box to box", ale bez stuprocentowych sytuacji z jednej czy drugiej strony. Udało nam się wyjść na prowadzenie, a był to mecz z kategorii, gdzie trzeba było przepchnąć 1:0. Niestety, nie ustrzegliśmy się błędu w kryciu przy dośrodkowaniu z bocznego sektora. Wiedzieliśmy, że to jest mocna strona Stali, a jednak zgubiliśmy krycie - mówił Szymon Cetnarowski, trener Legionu Pilzno.

IGLOOPOL DĘBICA - WIĄZOWNICA 1:1 (1:0)
Bramki: 1:0 Bajorek 6, 1:1 Kotecki 84.
Igloopol: Zdeb - Mucha, Pawłowski, Kozłowski, Bakowski - Cyganowski (46 B. Kożuchowski), Peda, Król, Bajorek (87 Dydak), Kardyś (81 Muniak) - Buczek (84 Placek). Trener Michał Szymczak.
Wiązownica: M. Mazur - Paczkowski, Guedes, Oleksy, P. Mazur - Zieliński, Budniak, Pindak - Wydra (71 Sęk), Kotecki, Buńko. Trener Hubert Kasia.
Sędziował Myszka (Stalowa Wola). **Widzów** 500.

Po dośrodkowaniu Tomasza Muchy, Bartosz Bajorek mocnym strzałem głową wyprowadził Igloopol na prowadzenie. Lider nie był jednak w stanie pójść za ciosem, mnożyły się błędy, trudno mu było dłużej utrzymać się przy piłce.

Po przerwie im bliżej było końca, tym bardziej rósł napór wicelidera, który wreszcie dopiął swego. Stracony gol zmobilizował miejscowych, którzy szybko odpowiedzieli strzałem w boczną siatkę, natomiast w doliczonym czasie przed szansą



FOT. SŁAWOMIR OSKARBSKI

KS Wiązownica gonił wynik i po walce wywalczył punkt

stanął Bartosz Kożuchowski, ale uderzył nad poprzeczką. Remis sprawia, Igloopol pozostaje liderem i wciąż – jako jedyna drużyna w lidze – jest w tym sezonie niepokonany.

Pogoń-Sokół II Lubaczów - Wisłok Wiśniowa 6:2 (1:2) Samobójcza 20, Masar 54, 61, Hojdak 64, Romaniszyn 67, Dworak 86 - Krok 23-karny, Aszklar 29; **Błękitni Ropczyce - Polonia Przemyśl 5:0 (1:0)** Bieniek 37-karny, 50-karny, 79-karny, 80, T. Nalepka 84; **Sokół Nisko - Strug Tyczyn 4:2 (2:1)** Mażysz 6, 8, Pietrzyk 60, Rębisz 90 - Kiełbasa 13, Prokop 86; **Sokół Sieniawa - Czarni 1910 Jasło 1:1 (1:0)** Rop 4 - Brągiel 90+2; **Górnik Strachocina - Radomyślanka Radomyśl Wielki 1:0 (0:0);** Maślany 53; **Stal II Rzeszów - Izolator Boguchwała 2:1 (0:1)** Leniart 90+2, Gujda 90+4 - Mazurek 40.Mecz Ekoball Sanok - Pogoń Leżajsk na nowiny24.pl. ©℗

1. Igloopol Dębica	**10**	**24**	**21-6**
2. KS Wiązownica	10	21	23-10
3. Błękitni Ropczyce	10	19	25-11
4. Górnik Strachocina	10	17	15-10
5. Izolator Boguchwała	10	17	12-11
6. Ekoball Sanok	9	16	24-12
7. Sokół Nisko	10	15	16-16
8. Pogoń-Sokół II Lub.	10	14	26-18
9. Stal II Rzeszów	10	14	19-24
10. Sokół Sieniawa	10	13	13-15
11. Polonia Przemyśl	10	11	9-19
12. Stal Łańcut	10	11	18-16
13. Wisłok Wiśniowa	10	10	16-23
14. Legion Pilzno	10	10	8-11
15. Radomyśl Wielki	10	8	13-21
16. Czarni 1910 Jasło	10	8	12-20
17. Strug Tyczyn	10	7	17-31
18. Pogoń Leżajsk	9	5	7-20

Komplet wyników i tabele rozgrywek podkarpackich klas O, A i B we wtorkowym wydaniu Nowin

eprasa.pl edfdee66a0

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA

Nowe otwarcie, stare problemy. Co robi Stal Mielec?

Michał Szewczyk

Jeszcze latem nowe władze Stali Mielec zapowiadały otwartość, transparentność i nowy rozdział w historii klubu. Dziś wokół funkcjonowania klubu jednak coraz więcej znaków zapytania. Kolejne wydarzenia z ostatnich tygodni sprawiają, że kibice częściej dyskutują o sprawach gabinetowych niż o tym, co dzieje się na boisku.



FOT. STAL MIELEC

Karolina Rzepecka - przew. RN Stali (po lewej) i Maciej Kustra - prezes Stowarzyszenia FKS Stal Mielec.

Największym echem odbiło się odejście prezesa Marcina Kaczmarczyka. Sam fakt zmiany na tym stanowisku nie byłby jeszcze niczym nadzwyczajnym, gdyby nie okoliczności. Kaczmarczyk pełnił swoją funkcję niespełna trzy miesiące. Wcześniej zastąpił Jacka Cyganowskiego, którego kadencja trwała zaledwie sześć dni.

Wraz z odejściem Kaczmarczyka pojawiły się również pytania o kulisy jego decyzji. Z informacji, do których dotarliśmy, wynika, że do klubu wpłynęła prośba z Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu o przekazanie dokumentacji finansowo-organizacyjnej obejmującej lata 2020-2026. Według naszych ustaleń były już prezes opowiadał się za poinformowaniem opinii publicznej o tej sprawie. Takie podejście miało jednak spotkać się ze sprzeciwem części osób odpowiedzialnych za nadzór nad klubem. Podobnie wyglądała sytuacja związana z planowaną konferencją prasową. Jak słyszymy, Kaczmarczyk chciał przedstawić szersze informacje dotyczące sytuacji finansowej spółki. Ostatecznie zamiast konferencji, kibice dostali informację o odejściu prezesa z klubu i nadal czekają na nowego sternika.

To właśnie finanse są dziś jednym z głównych tematów rozmów wokół Stali. Jak się dowiedzieliśmy, przygotowane zostało sprawozdanie finansowe za ostatni rok obrotowy. Z dokumentu ma wynikać strata sięgająca około 7,5 mln zł. Nie oznacza to oczywiście, że klub nie posiada środków na bieżące funkcjonowanie, jednak skala wyniku pokazuje wyzwania, przed którymi wkrótce może stanąć mielecki klub.

Kolejne wątpliwości pojawiły się przy okazji informacji o audycie. W komunikacie dotyczącym odejścia prezesa klub poinformował o analizie sytuacji spółki, której najważniejsze wnioski mają zostać przedstawione opinii publicznej. W międzyczasie pojawiały się jednak sygnały, że w momencie rezygnacji Kaczmarczyka żaden audyt nie był jeszcze prowadzony. Odejście prezesa nie zakończyło zresztą kadrowych zawirowań. Kilka dni później z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Nadzorczej zrezygnował Wiesław Bożek. Kolejna rezygnacja tylko wzmocniła przekonanie, że problemy Stali są znacznie głębsze niż pojedynczy personalny konflikt.Coraz większe emocje budzi także działalność Stowarzyszenia FKS Stal Mielec, które jest właścicielem stu procent akcji spółki. Jeszcze w lipcu jego przedstawiciele zapewniali o otwartości na kibiców, mieszkańców i wszystkich chcących działać na rzecz klubu. Dziś te deklaracje są poddawane coraz większej próbie. Publicznie o nieprzyjęciu do Stowarzyszenia poinformowali między innymi Marcin Zygmanowski i Waldemar Ryś.

Nie chodzi jednak wyłącznie o konkretne nazwiska. Problemem pozostaje brak odpowiedzi na podstawowe pytania. Ilu kandydatów złożyło deklaracje? Ilu zostało przyjętych? Ilu odmówiono członkostwa? Jakie kryteria miały decydujące znaczenie? Dotychczas nie przedstawiono szczegółowych wyjaśnień. Patrząc na wydarzenia ostatnich tygodni całościowo, trudno oprzeć się wrażeniu, że Stal Mielec znalazła się w poważnym kryzysie zaufania. Krótkie kadencje prezesów, rezygnacja członka Rady Nadzorczej, pytania o finanse, oczekiwana przez prokuraturę dokumentacja, zapowiadany audyt oraz kontrowersje wokół funkcjonowania stowarzyszenia tworzą obraz klubu, który bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje dziś przejrzystości i stabilizacji.

A kibice? Czekają na konkrety. Wyniki audytu, publikację sprawozdania finansowego oraz jasny plan dalszego funkcjonowania klubu. ©℗

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Semenchenko strzela, Eurobus zwycięża

Grzegorz Kostka

Przemyślanie łatwo ograli ekipę z Bochni. W sukcesie przemyskiej drużynie duży udział miał Rostyslav Semenchenko.

TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL - BSF ABJ BOCHNIA 5:0 (3:0)

Bramki: 1:0 Semenchenko 2, 2:0 Semenchenko 10, 3:0 Semenchenko 10, 4:0 Korsun 28, 5:0 Fareniuk 30

Eurobus: Iwanek, Koltok, Kopeć - Fareniuk, Diniz, Korsun, Semenchenko, Pereira, Pirttijoki, Dmochewicz, Shved, Santos, Abakshyn, Colchon.
Trener Marcos Sorato.

BSF ABJ: Aksamikt, Piwowarczyk - Cabalceta, Matras, Majcher, Almeida **[3-faul]**, Doroszkiewicz, Przybył, Kunnas, Lilja, Murnieks, Ursic, Budzyn.
Trener Roman Vakhula.



FOT. EUROBUS

Rostysław Semenczenko zdobył 3 gole w dziesięć minut

Mecze Eurobusu z ekipą z Bochni zawsze były zacięte. Tym razem jednak Przemyślanie bardzo szybko ustawili sobie mecz. W pierwszych dziesięciu minutach Rostyslav Semenchenko zdobył trzy bramki, a goście stracili jeszcze Mikhaela Almeida, który zobaczył czerwoną kartkę. Wynik mógł być jeszcze bardziej okazały, lecz Artem Fareniuk nie trafił do pustej bramki. Tuż po przerwie goście zdecydowali się zagrać z lotnym bramkarzem. Manewr ten przyniósł bramkę, ale gospodarzom, którzy praktycznie przypieczętowali zwycięstwo. Zespół z miasta nad Sanem nie miał zamiaru zatrzymywać się i Artem Fareniuk głową, co jest rzadkością w futsalu, podwyższył prowadzenie miejscowych. W środę Eurobus zagra w Olsztynie. ©℗

1.Texom Eurobus Przemyśl	7	19	33-6
2.Piast Gliwice	6	18	45-5
3.Rekord Bielsko-Biała	7	15	30-8
4.Constract Olsztyn	7	15	31-20
5.Śląsk Futsal Wrocław	7	14	19-12
6.BSF ABJ Bochnia	7	12	20-27
7.Futsal Świecie	7	12	22-30
8.AZS Uniwersytet Śląski	6	10	20-20
9.Wiara Lecha Poznań	6	10	20-20
10.Legia Futsal Warszawa	7	8	21-23
11. Sierakowice	6	6	13-19
12.Reiter Toruń	6	3	12-23
13.Malepszy Leszno	6	3	18-29
14.Jagiellonia Białystok	6	3	16-34
15.Motus Kaziemierza Wielka	6	3	16-34
16.Red Dragons Pniewy	7	1	15-39

KOLARSTWO

Azalia z klasą skończyła sezon

Tomasz Ryzner

Mikołaj Klaczkowski i Jędrzej Szczepanik (Smak Górno Twój Dom Azalia Brzóza Królewska) okazali się najlepsi w swych kategoriach podczas II Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego o Puchar Prezesa Mostostalu Puławy.

Mikołaj Klaczkowski zwyciężył w gronie juniorów młodszych, którzy rywalizowali na trasie długości 49 kilometrów. Podopieczny trenera Stanisława Zygmunta wygrał dzięki finiszowi z czołowej grupy. Miejsca w pierwszej dziesiątce zajęli dwaj zawodnicy Rzeszowskiej Akademii Kolarskiej – Adam Kopeł był szósty, a Karol Wąs ósmy. Dwaj klubowi koledzy Mikołaja, Franciszek Sołek i Michał Lipiński uplasowali się odpowiednio na dwunastej i siedemnastej pozycji.

W kategorii żak rywalizowano na trasie 24 kilometrów. Jako pierwsza do mety dotarła trzyosobowa grupka (przewaga 2 minut nad resztą stawki), w której największą moc na ostatni metrach pokazał Jędrzej Szczepanik. Nasi kolarze otrzymali na podium puchary i nagrody.

Startem w mieście księżnej Czartoryskiej nasi zawodnicy zakończyli szosowy sezon. Teraz czeka ich miesiąc roztrenowania plus miesiąc odpoczynku. – Tym razem odpuszczamy zimowe starty w wyścigach przełajowych. Trzeba mocniej postawić na regenerację – poinformował Stanisław Zygmunt, który planuje wkrótce odwiedzić kilka szkół w poszukiwaniu kolarskiego narybku. – Niełatwa sprawa. Na początku chętnych bywa nawet dużo, ale zostają nieliczni. Tak było po ostatnim naborze – dodał trener cyklistów Azalii. ©℗

eprasa.pl edfdee66a0

KOSZYKÓWKA | PZKOSZ 1 LIGA MĘŻCZYZN, 1 LIGA KOBIET

Dublet dla Łańcuta, Resovia długo się trzymała

Sokoły pewnie zaksięgowały drugie zwycięstwo z rzędu. Ekipa z Rzeszowa posłała do walki trzech rekonwalescentów, ale w IV kwarcie brakło jej już sił. W Krakowie zimną krew na finiszu pokazały Pantery i wygrały pierwszy raz w sezonie

Tomasz Ryzner

GKS TYCHY - SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 65:78 (14:23, 15:20, 17:17, 19:18)

Solvera Sokół: Couisnard 20 (3x3), Rosiński 7 (1x3), Ziółkowski 7 (1x3), Milovanović 12 (20 zb.), Wieloch 7 (1x3, 4 as., 3 str.) oraz Mońko 0, Barnuś 0, Lis 12, Walski 8 (2x3), Szczypiński 5 (1x3). Trener: Dariusz Kaszowski. **Widzów**: 550.

Gdy się wygrywa zbiórkę 48:26, trafia 40 procent rzutów za 3, wypada wygrać, także na wyjeździe. Sokoły pokonałyby tyszan w większych rozmiarach, ale gdy w połowie III kwarty, po „trójkach Couisnarda i Wielocha, gromiły przeciwnika 56:35, niełatwo im już było utrzymać maksymalną koncentrację i precyzję w ofensywie.

OPTEAM RESOVIA - ZDROVO POLONIA 1912 LESZNO 72:98 (20:23, 25:23, 16:24, 11:28)

OPTeam Resovia: Góreńczyk 13, Grochowski 8 (2x3, 9 as., 5 str.), Antypow 16 (2x3), Bartosz 9 (13 zb.), Zegzuła 9 (2x3) oraz Margiciok 9 (3x3), Szefler 2, Szpakowski 5 (1x3), Młynarski 1. Trener: Przemysław Łuszczewski. **Widzów**: 717.

Na papierze Resovia wystawiła najmocniejszy skład w sezonie. Po raz pierwszy zagrał Kacper Młynarski, Kacper Margiciok, a Filip Zegzuła dodatkowo zaliczył debiut w naszej ekipie. Rekonwalscenci dali z siebie tyle, ile byli w stanie. Reszta naszego zespołu też walczyła na całego i faworyt z Leszna został wciągnięty w wir zaciętej walki. Resoviacy potrafili być na plusie (w sumie około 10 minut), a 100 sekund przed końcem III kwarty Jan Góreńczyk zapalił na tablicy remis 59:59. Końcówka „ćwiartki" należała do gości (70:61), którzy zasypali gospodarzy „trójkami". W IV odsłonie naszej ekipie ewidentnie brakło już „paliwa" (64:89 w 35. minucie).



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Kapcer Młynarski zagrał pierwszy raz w tym sezonie, ale po kontuzji kapitanowi „Bieszczadzkich Wilków daleko jeszcze do pełni formy

Pozostałe wyniki: BS Polonia Bytom - ŁKS Łódź 72:86, WKK Wrocław - Decka Pelplin 97:83, SKS Starogard Gdański - Datzzy Kotwica Port Kołobrzeg 102:89, Polonia Warszawa - KSK Qemetica Noteć Inowrocław 15:00. **Relacja z meczu**: Weegree AZS Politechnika Opolska - Miasto Szkła Krosno **na nowiny24.pl/sport**. **Mecz** Enea Basket Poznań - PGE Spójnia Stargard **zakończył się po zamknięciu gazety.**

1.ŁKS Łódź	3	6	274:207
2.Polonia Leszno	3	6	269:217
3.Sokół Łańcut	3	5	261:236
4.WKK Wrocław	3	4	234:243
5.SKS Starogard Gd.	3	4	261:280
6.Polonia Warszawa	2	4	195:191
7.Kotwica Kołobrzeg	3	4	281:282
8.Noteć Inowrocław	2	4	155:128
9.Spójnia Stargard	2	4	171:160
10.BS Polonia Bytom	3	4	242:259
11.Decka Pelplin	3	4	246:264
12.Enea Basket Poznań	2	4	203:173
13.GKS Tychy	3	3	198:248
14.OPTeam Resovia	3	3	214:267
15.Miasto Szkła Krosno	2	2	183:198
16.Politechnika Opolska	2	2	151:185

1 LIGA KOBIET

AKOPOL KORONA AZS PK KRAKÓW - GMM INOX MERGER LOGISCTICS PANTERY ŁAŃCUT 66:69 (17:18, 16:24, 15:15, 18:12).

GMM Inox Merger Logisctics Pantery: Mazur 10 (1x3, 3 as., 4 str., 2 prz.), Rogozińska 12 (1x3, 5 as., 2 prz.), Kobylińska 15 (3x3, 2 bl.), Giżyńska 16, Wybraniec 6 (10 zb., 3 prz., 3 bl.) oraz Kuper 6 (1x3), Molik 0, Nassisi 4. Trener: Agata Grabowiecka. **Widzów**: 80.

Na początku IV odsłony zapas Panter wynosił 14 „oczek" (62:48). Jeszcze w 38. minucie wynik się zgadzał (66:60), ale łańcucicankom nie szło w ataku. 32 sekundy przed syreną Cykowska trafiła za dwa, Rogozińska spudłowała i 18 sekund przed końcem kwarty sfaulowała 5. raz. Na linii wolnych stanęła Wojtylas. Była rozgrywająca Panter doprowadziła do stanu 66:66, ale chybiła drugi rzut i po chwili osobiste wykonywała Mazur. Sytuacja powtórzyła się, acz nie do końca, bo po spudłowaniu wolnego nr 2 piłkę zebrała Giżyńska. „Czarna" trafiła osobiste i było 69:66 dla Panter. Zostało 6 sekund gry, zza linii 6.75 mierzyła jeszcze Wilk, ale obyło się bez dogrywki.

Pozostałe wyniki 2. kolejki: ŁKS KK Łódź - Basket 4Ever AZS UMed Ksawerów 66:71, AZS Uniwersytet Warszawski - SMS PZKosz Łomianki 70:55, Sparta Ziębice - RMKS Rybnik 86:70, Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - Tęcza Leszno 66:70. **Mecz** Brother MUKS Poznań - Lider Swarzędz **zakończył się po zamknięciu gazety.** ©℗

SIATKÓWKA | TAURON LIGA KOBIET

Emocje i zwroty akcji w inauguracyjnym meczu ITA TOOLS Stali we Wrocławiu

Marek Bluj

ITA TOOLS Stal Mielec mogła wygrać z #Volleyem Wrocław 3:0, a o wyniku meczu 1. kolejki Tauron Ligi Kobiet zadecydował tie-break. Na szczęście wygrały siatkarki z Mielca.

# Volley Wrocław	2
ITA TOOLS Stal Mielec	3

Sety: 25:23, 21:25, 17:25, 26:24, 8:15

Volley: Kowalewska 1, Stautz 23, Dróżdż 9, Wąsiakowska 11, Frankevych 16, Sobolska-Tarasowa 7, Mazur (libero) oraz Gancarz 4, Malczewska 2, Hohołowska.Trener Wojciech Kurczyński.

Stal: Bińczycka, Sobiczewska, Bączyńska, Andersson, Moszyńska, Adamczyk (libero) oraz Twardoch, Jovanović, Grabowska, Ociepa. Trener Jakub Głuszak.

Sędziowali: Łukasz Szczepankiewicz i Grzegorz Skowroński. **Widzów**: 859. **MVP:** Aleksandra Adamczyk.

Pierwsze dwa punkty sezonu zdobywała dla Stali atakiem debiutująca w niej Szwedka Linda Andersson. Po jej bloku było 4:2 dla gości. Wrocławianki szybko wyrównały blokiem (6:6) i w Hali Orbita trwała zacięta gra punkt za punkt. Volley uciekał na dwa punkty, ale zaraz był remis. Wszystko rozstrzygnęło się w końcówce. Po bloku Andersson notowano 21:19 dla Mielczanek, a po ataku z krótkiej Moszyńskiej 23:21. Volley wyrównał na 23:23 i dwie następne akcje też należały do miejscowych. Po błędzie dotknięcia siatki Stali Wrocławianki miały piłkę setową, a ostatni punkt zdobyła asem Diana Frankevych.

W drugiej partii Stal musiała poprawić skuteczność w ataku, bo brakowało jej procentów w tym elemencie. Po własnych akcjach i błędach rywalek - zdobyła 7 punktów z rzędu i przeważała 9:4. Po kolejnych akcjach było 12:8 i 15:11. ale konsekwentnie grający Volley najpierw blokiem wyrównał (16:16), a następnie wyszedl na prowadzenie 18:16. Mielczanki wzięły się w garść, dobrze zagrały



FOT. GRZEGORZ WAJDA

W akcji duet ITA TOOLS Stali Mielec Bińczycka- Adamczyk

środkiem, na którym udane wejście zaliczyła Magdalena Ociepa i ozdyskały inicjatywe i przewagę (21:18). Miały piłki setowe. Błąd rywalek w polu zagrywki dał im brakujący punkt. Trzecia odsłona przebiegała pod dyktando Mielczanek. Zaczęły od 5:1 oraz 8:3 i trzymały inicjatywę na siatce. Po akcji Bączyńskiej było 13:6. Na 17:9 atakowała Adamczyk, a 18:9 i 22:16 Bączyńska. Wrocławianki popełniały błędy, Stal objęła prowadzenie w meczu 2-1. Czwarty set nie był ostatni. Mielczanki napędzone pozytywnie posiadały inicjatywę od początku (7:4, 8:6, 9:7, 13:9. 16:10, 17:12), ale także popełniały błędy. Wrocławianki walczyły z determinacją i po serii 5. oczek z rzędu niespodziewanie przejęły prowadzenie (20:18, 23:20). Bączyńska wyrównała (23:23), ale końcówka dla Volleya. Niesamowite.

Tie-break od początku dla Stali, która rozdawała karty. Przy zmianie stron prowadziła 8:3. Po asowej zagrywce 10:4. Za chwilę było 12:7 i koniec ciężkiegospotkania. Nerwy i podział puli trochę na własne życzenie.

Inne mecze 1. kolejki: Netland MKS Kalisz - PGE Budowalni Łódź 0:3 (7:25, 17:25, 12:25); INI Opole - Lotto Chemik Police 2:3 (21:25, 23:25, 25:9, 25:15, 13:15); Sokół & Hagric Mogilno - Moya Radomka 0:3 (22:25, 23:25, 22:25), Metalkas Pałac Bydgoszcz - BKS ZGO Bielsko-Biała 2:3 (21:25, 23:25, 25:20, 25:21, 10:15); relacja z meczu ŁKS Commercecon Łódź - KS DevelopRes Rzeszów na www.nowiny24.pl/sport.

TAURON 1. LIGA KOBIET

KS MARBA SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI - KS BAS KB BIAŁYSTOK 1:3 (25:14, 18:25, 24:26, 26:28)

Marba: Malczewska 2, Lewandowska 3, Zięba 3, Nowosiadło 3,Stancelewska 6, Szychowska 2, Machowska (libero) oraz Walczak, Niwald, Mazure-Mago, Kobus 0, Żabińska. Trener Michał Betleja. **Widzów**: 157.

Beniaminek z Sędziszowa drugi raz grał w swojej hali i znów przegrał. W pierwszym secie gospodynie rozbiły rywalki. W drugim BKS poprawił jakość, skuteczność w pierwszej akcji i zwyciężył. W trzecim znów sprawy w swoje ręce wzięły miejscowe;miały piłki setowe (24:22), ale finisz dla gości. W czwartej partii, także granej na przewagi, Marba goniła przeciwniczki, które i dogoniła (23:23), miała także piłkę setową, ale na swoim postawił KS BAS.©℗

eprasa.pl edfdee66a0

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik: Żużel jest jak puzzle – jak nie poukładasz, to nie masz obrazu

Rozmawiał Szymon Zatylny

Bartosz Zmarzlik, wicemistrz świata na żużlu, podsumowuje miniony sezon Grand Prix. Po pasjonującej walce do ostatnich metrów wywalczył w nim swój dziesiąty medal światowego czempionatu.



FOT. ANETA KOLESIŃSKA/POLSKA PRESS

Mistrz żużla Bartosz Zmarzlik z synami: Antonim (rocznik 2021 roku) i Franciszkiem (rocznik 2024)

Jedziesz ostatni bieg mistrzostw świata, nie udaje się go wygrać, ale to nadal jest gigantyczny sukces – wicemistrzostwo świata. Co czujesz? Jaka jest pierwsza reakcja, gdy kończy się ten bieg?

Szybko sam sobie powiedziałem, że widocznie nie było mi dane wygrać w tym roku. Podszedłem do tego spokojnie, bez nerwów. Myślę, że z biegiem czasu się tego nauczyłem, ponieważ kiedyś może inaczej bym na to zareagował. Wiem, że nie ma to zupełnie sensu i niczego w życiu nie zmienia. Denerwowanie się nie naprawia żadnej sytuacji, więc należy podejść do tego normalnie i spokojnie. Czasu przecież nie cofniesz.

Przyzwyczaiłeś nas już do tego, że jesteś wręcz maszyną żużlową, praktycznie niepopełniającą błędów. W ostatnim finale się nie udało, lepszy był Robert Lambert. Czy gdybyś mógł cofnąć się do tamtego momentu, coś byś jeszcze zmienił albo poprawił?

Myślę, że po sobocie bardziej cieszyłbym się z tego, że udało się wywalczyć srebrny medal, niż narzekałbym, że czegoś nie udało się zrobić. Każdy medal mistrzostw świata jest cenny. Z mojej perspektywy, tak jak wspomniałeś, przyzwyczaiłem wszystkich do dobrych wyników, a czasem nie doceniamy tego, co w danym momencie jesteśmy w stanie osiągnąć. Do ostatniej minuty wszystko było możliwe, więc cieszę się, że kolejny raz mogłem tego doświadczyć. Byłem w czołówce, byłem w kontakcie, walczyłem o to, czego wszyscy ode mnie chcieli i wymagali. Tym razem się nie udało. Bardziej cieszę się z tego, że przez 10 lat zdobyłem 10 medali mistrzostw świata. Już wspominałem o tym w wywiadach, że jako dziecko nawet o tym nie myślałem i nie wybiegałem tak daleko. Myślę, że każdy młody sportowiec marzy o topowym wyniku w swojej dyscyplinie. Dla mnie takim wynikiem było mistrzostwo świata. Ale wtedy na pewno nie byłem świadomy tego, co trzeba zrobić, ile trzeba przejść, ile trzeba zrozumieć, ile pracy włożyć, ile trzeba mieć wokół siebie dobrych ludzi i ilu rąk do pracy potrzeba, żebym ja mógł się spełniać.

W wywiadach często mówisz, że twoi synowie pytają tatę, dlaczego nie wygrał. Jak zareagowali w sobotę?

To są malutkie chłopaki, jeszcze nie w pełni świadome. Chcę im jednak pokazywać świat sportu i uczestniczyć z nimi w tym, bo dla mnie jako ojca jest to bardzo miłe, że mogę ich wziąć na podium. To są dla mnie wzruszające momenty, które przeżywam z nimi w takich nadzwyczajnych, pięknych chwilach.

Masz 10 medali na przestrzeni ostatnich 10 lat. Gdyby jednak zabrać wszystkie wyniki, medale i to, co udało ci się osiągnąć, a zostawić tylko notatki, rozmowy z mechanikami i meczową kuchnię, to co z twojej perspektywy jest najważniejsze w sporcie?

Wszystko. Żużel jest jak puzzle – jeśli nie poukładasz tego w odpowiedni sposób, to nie masz obrazu. Taki jest żużel, taki jest motosport. Jest wiele czynników, które musisz poskładać do kupy. Nie ma jednej złotej zasady czy recepty, żeby być na topie i osiągać dobre wyniki.

Michael Schumacher kiedyś ścigał się z Fernando Alonso w Grand Prix Japonii i Fernando miał powiedzieć: „Mogłem wjechać w ten zakręt, bo Schumacher odpuści, w domu czekają na niego dzieci". Czy ty dzisiaj też masz taką perspektywę, że pewnych rzeczy w walce o kolejny tytuł już nie zrobisz? Czy może determinacja wciąż ciągnie cię do przodu?

Determinacja jest nadal wielka. Sam byłem ciekawy tych uczuć, bo takie rzeczy czy plotki, czasem raz powiedziane przez kogoś, są wyolbrzymiane. Po drugie, dzieci dały mi na pewno dużo spokoju i zrozumienia, co jest w życiu ważne, a co jest ważniejsze. Ale gdy zakładasz kask, wykonujesz po prostu swoją pracę, żeby pokazać im, jak tata sobie radzi.

Wspomniałeś kiedyś, że kiedy jedzie się z przodu, ryzyko wypadku jest o wiele mniejsze niż wtedy, gdy walczysz w kotle z tyłu z innymi zawodnikami. Patrząc na dzisiejszy sezon i to, co się wydarzyło: jak dramatyczny był on dla wielu zawodników ze względu na kontuzje? Co z twojej perspektywy jako wicemistrza świata jest do poprawy, jeśli chodzi o bezpieczeństwo? To bardziej kwestia torowa czy może jednak regulaminów?

Ciężko się do tego odnieść, bo niektóre sytuacje, które wydarzyły się w tym roku, w ogóle nie powinny się zdarzyć. Wynikały one z tego, że zawodnicy znajdowali się w nieodpowiednim momencie w nieodpowiednim miejscu, na co nieraz w ogóle nie mamy wpływu. Nie jesteś w stanie przekalkulować tysiąca rzeczy w ułamku sekundy. Nie wiem, to raczej temat na głębsze analizy zimą.

14 lat nie odniosłeś urazu, który wykluczyłby cię z jazdy. Miałeś jakąś kontuzję, o której nikt nie wiedział?

Grając w piłkę, złamałem palec. A na drugi dzień wygrałem mistrzostwo Ekstraligi w Toruniu. To pamiętam jako śmieszną sytuację – wykręciłem tam nogę, kolejnego dnia nie mogłem kopać, ale były też potłuczenia, skręcenia i jakieś upadki, które wymagały chwili odpoczynku czy rehabilitacji.

A czy kiedyś twoje własne przeczucie przed zawodami, taka ślepa wiara w to, że wiesz, co robisz, zawiodła cię podczas zawodów?

Nie wiem. Chyba nie...

KRÓTKO

Formuła 1

Pierwsze zwycięstwo Maxa Verstappena w sezonie

Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał przeniesioną do Malezji Grand Prix Bahrajnu – 16. rundę mistrzostw świata Formuły 1. Drugi był prowadzący w klasyfikacji generalnej Włoch Andrea Kimi Antonelli (Mercedes). Niedzielna rywalizacja opóźniła się o ponad półtorej godziny z powodu deszczu. Holender odniósł pierwsze zwycięstwo w tym sezonie, a 72. zwycięstwo w karierze. W klasyfikacji wszech czasów jest pod tym względem trzeci, za Brytyjczykiem Lewisem Hamiltonem – 106 i Niemcem Michaelem Schumacherem – 91.
PaW.

Tenis

„Hubi" gra jak natchniony. Ma już półfinał w Pekinie

Hubert Hurkacz pokonał Rosjanina Karena Chaczanowa 7:6(2), 6:2, wygrał 250. mecz w karierze i awansował do półfinału turnieju tenisowego ATP 500 – „China Open" (pula nagród: 4 089 385 USD) na twardych kortach w Pekinie. Kolejnym rywalem Polaka będzie Australijczyk Alex De Minaur. Dotychczas „Hubi" wygrał jeden z czterech rozegranych przez panów meczów.
PaW.

Tenis

Sensacyjne rozstrzygnięcia w stolicy Państwa Środka

Zupełnie nieoczekiwanie, z turniejem tenisowym WTA 1000 – „China Open" (pula nagród: 9 415 725 USD) pożegnały się już dwie najwyżej rozstawione tenisistki. Najpierw odpadła liderka rankingu światowego, Rosjanka z paszportem Kazachstanu – Jelena Rybakina, przegrywając mecz w 2. rundzie z Ormianką Aliną Charajewą, a kilka godzin później z imprezą pożegnała się Aryna Sabalenka. Białorusinka nie sprostała Czeszce Nikoli Bartunkovej (4:6, 3:6).
PaW.

Pływanie

Polska jedynaczka wciąż w elicie sprinterek

Podczas zawodów Pucharu Świata, które gościły w Baku, Katarzyna Wasick wygrała wyścig na 50 metrów stylem dowolnym (23.56) i była druga na dwukrotnie dłuższym dystansie (52.12). Wasick jest jedyną Polką, która ściga się w tegorocznym PŚ.
PaW.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

eprasa.pl edfdee66a0

SKOKI NARCIARSKIE

Kamil Stoch: Marzę o tym, żeby pojechać na... narty

Kamil Stoch, wybitny skoczek narciarski, cieszy się nowym etapem w swoim życiu. Właśnie został doradcą zarządu Polskiego Związku Narciarskiego. Nam opowiada m.in. o swoich aktywnościach sportowych, czyli rowerze i siłowni

Artur Bogacki



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKA PRESS

Dwie niekwestionowane ikony polskiego narciarstwa klasycznego: Kamil Stoch i Justyna Kowalczyk

Kilka miesięcy temu oficjalnie zakończył pan karierę. Jak wrażenia z tej sportowej emerytury?

Czuję się wspaniale, cenię sobie bardzo ten czas. Oczywiście skoki narciarskie były bardzo piękną przygodą, natomiast teraz tak naprawdę zaczęło się życie.

Ma pan czas chyba już na wszystko.

Nie do końca. Chcę robić wszystko, a później się okazuje, że jednak nie mam tyle czasu, by tak było. Uczę się teraz zarządzać odpowiednio tym czasem, swoim kalendarzem i w jakiś sposób planować tak, abym mógł robić to, na co mam ochotę, ale jednocześnie też robić te rzeczy, które są ważne i które trzeba zrobić.

Przez ponad dwadzieścia lat miał pan ustalony schemat praktycznie każdego tygodnia, a teraz jest pełna dowolność. Udało się już coś nadrobić? Jakieś marzenie spełnić?

Oczywiście. Kupiłem sobie rower górski i jeżdżę. Może jeszcze nie tyle, ile bym chciał, ale już naprawdę sporo kilometrów zrobiłem tego lata. Marzę o tym, żeby w końcu pojechać na narty. Może jeszcze nie do Val di Fiemme, bo to jest trochę daleko, ale gdzieś bliżej na początek. No i oczywiście wybieramy się z małżonką w naszą podróż życia (Stoch na zakończenie kariery dostał od PZN bilet na wyprawę dookoła świata – przyp.). Mam nadzieję, że to będzie piękny czas.

Mówi pan o rowerze, nartach, czyli od tego sportu, któremu poświęcił pan większość życia, nie da się uciec.

Oj, nie. Zresztą ja przecież nigdy nie mówiłem, że po zakończeniu kariery „nic nie będę robił". Myślałem, że jeszcze pójdę na skocznię, ale okazało się po jakimś czasie, że już po prostu w ogóle mnie tam nie ciągnie. Chodzę na siłownię. Staram się ćwiczyć minimum dwa razy w tygodniu, żeby być w dobrej dyspozycji, ale także po to, żeby po prostu dobrze się czuć. Jak widać, nie unikam aktywności fizycznej.

Na fotel w gabinecie prezesa PZN pana nie ciągnie? Adam Małysz już przetarł taki szlak.

Nie, zupełnie nie. [śmiech] Na razie jednak zostańmy przy tych aktywnościach fizycznych.

W swojej karierze osiągnął pan wielkie rzeczy, zdobywał medale, Kryształowe Kule. Co było największym sukcesem?

Nie wiem. Nigdy nie dzieliłem swoich zwycięstw czy sukcesów na bardziej i mniej ważne. Natomiast szczerze jestem dumny i bardzo się cieszę z tego, że byłem częścią najlepszej drużyny w historii skoków narciarskich w Polsce i że miałem okazję wspólnie z kolegami odnosić i celebrować te największe sukcesy.

Odniósł pan trzydzieści dziewięć indywidualnych zwycięstw w Pucharze Świata – tyle samo, co Adam Małysz. Czy chęć wyprzedzenia go w tym zestawieniu była dla pana motywacją pod koniec kariery?

Tak, też, nie będę tego ukrywał. Chciałem jeszcze podkręcić ten swój wyczyn i myślę, że to też spowodowało trochę nadmierną presję, którą sam sobie narzuciłem. Aczkolwiek taki jest sport – trzeba sobie wyznaczać pewne cele, do których się dąży. Oczywiście tych motywacji, rzeczy, którymi się kierowałem, było więcej, bo to nie było tylko szybowanie, ale po prostu chęć bycia jeszcze raz wśród najlepszych.

A czy największym sukcesem nie jest to, że przez tyle lat był pan w światowej czołówce, przetrwał te reżimy treningowe?

Uważam, że sukcesy są takim zwieńczeniem, wspaniałą nagrodą za ciężką pracę, za poświęcenie i za czas, który spędzamy poza domem. Te ostatnie lata, które doświadczyły mnie w tak trudny sposób, jeżeli chodzi o sport, pokazały mi, że jednak też liczy się charakter, że zwycięstwa to nie jest to, co najważniejsze w życiu sportowca. Ważne jest, żeby dotrwać do końca, do mety, którą sami sobie wyznaczyliśmy.

Po trzydziestych urodzinach wygrał pan piętnaście konkursów Pucharu Świata – w takim zestawieniu jest pan absolutnie najlepszy. Co sprawiło, że był pan tak „długowieczny" i do trzydziestego czwartego roku życia regularnie stawał na podium?

Myślę, że wiele kwestii się na to złożyło. Przede wszystkim moja fizjologia. Późno zacząłem dojrzewać. Zacząłem tak naprawdę rosnąć w liceum i myślę, że to też miało wpływ na to, że ten szczytowy moment, jeżeli chodzi o fizyczność, przypadł właśnie na ten trzydziesty rok plus. No, ale też złożyło się na to szkolenie, trenerzy, z którymi pracowałem, plan treningowy i ich wskazówki.

Czy sukcesy Kacpra Tomasiaka sprawiają, że jest pan spokojny o przyszłość polskich skoków narciarskich?

Świadomość podejścia osób odpowiedzialnych za rozwój sportów zimowych w Polsce sprawia, że jestem spokojny o tę dyscyplinę.

KOLARSTWO

Upadek Niewiadomej-Phinney tuż przed metą wyścigu o mistrzostwo Europy

Jacek Kmiecik

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zakończyła wyścig elity kobiet ze startu wspólnego mistrzostw Europy w Słowenii upadkiem na kilkanaście metrów przed metą. Niezawodna Holenderka Demi Vollering obroniła tytuł.

Decydujący okazał się atak na ostatnim podjeździepod Możjancę. 14 kilometrów przed metą prowadziła trójka kolarek: dwie Holenderki, Demi Vollering i Puck Pieterse, oraz Katarzyna Niewiadoma-Phinney. Początkowo tempo narzucała Pieterse, ale najwięcej sił zachowała świeżo upieczona mistrzyni świata z Montrealu i pewnie pomknęła do przodu, dystansując zarówno swoją krajankę, jak i Polkę.

Vollering zbudowała sobie około 20 sekund przewagi nad goniącą dwójką i zmierzała po obronę tytułu mistrzyni Europy.

Tymczasem do Pieterse i Niewiadomej dołączyły Włoszka Elisa Longo Borghini, Szwajcarka Marlen Reusser i Niemka Antonia Niedermaier. 7 kilometrów przed metą przewaga Vollering wynosiła 30 sekund, a pięcioosobową grupę pościgową ciągnęła głównie Reusser. Brak zorganizowanej współpracy z tyłu spowodował, że prowadząca Holenderka była praktycznie pewna zwycięstwa.

Vollering obroniła tytuł mistrzyni Europy ze startu wspólnego elity kobiet. Mistrzyni świata utrzymała swoją przewagę do mety i samotnie przecięła kreskę 130-kilometrowej trasy z Lublany do Šenčuru.

Niewiadoma-Phinney zaliczyła kraksę na ostatnim zakręcie przed metą i ostatecznie ukończyła wyścig na szóstym miejscu.

– Nie wiem, co się właściwie stało. Walczyłyśmy, by wejść dobrze w zakręt, i wtedy straciłam przednie koło. Będę musiała to jeszcze raz obejrzeć. Jestem na pewno obolała. Wyścig zaczął się, gdy dojechałyśmy do wspinaczki, to znaczy do ostatniego okrążenia. Tempo na pewno było bardzo wysokie. Czułam, że mam siły, dopóki Demi Vollering nie przyspieszyła z jeszcze większym tempem. Jest supermocna – skomentowała na gorąco Niewiadoma-Phinney.

W piątek na inaugurację mistrzostw Europy w Lublanie znakomicie zaprezentował się Jan Jackowiak. W wyścigu ze startu wspólnego orlików został srebrnym medalistą. Mistrzostwo Europy U-23 zdobył Hiszpan Hector Alvarez, a trzecie miejsce zajął Belg Niels Driesen.

W sobotę w wyścigu ulicznym juniorów Adam Drozdowski był 15. Wygrał Norweg Elias Dybing.

eprasa.pl edfdee66a0

PIŁKA NOŻNA

Dwie twarze Lewandowskiego. Jedna dziwna, jak na kapitana

Robert Lewandowski, autor hat-tricka w wysoko wygranym starciu z Rumunami, rozegrał najlepszy od dawna mecz w reprezentacji, ale...

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

W piątek na Narodowym obaj liderzy naszej kadry dobrze się bawili

Taki mecz z Rumunią – rozegrany na luzie i z dużą liczbą goli – był potrzebny zarówno naszym piłkarzom, jak i selekcjonerowi Janowi Urbanowi. Oby stanowił punkt zwrotny, ale z zachwytami – a nawet miarodajnymi ocenami – trzeba się wstrzymać do dzisiejszego spotkania z Bośnią i Hercegowiną.

Trudno bowiem nie brać pod uwagę okoliczności, w jakich Biało-Czerwoni wbili w piątek na Narodowym 6 bramek znajdującym się w kryzysie gościom. Przez trzy czwarte meczu Rumuni grali przecież w 10 na 11 po czerwonej kartce dla Radu Dragusina, a gol Lewandowskiego z rzutu karnego podyktowanego za tę niefortunną interwencję ustawił piątkowe spotkanie.

Wieczorem w Zenicy oczekujemy oczywiście od reprezentantów powtarzalności na wysokim poziomie. Nie będzie to wcale proste, gdyż na rewanż z Bośnią i Hercegowiną polecieli osłabieni brakiem kapitana. „Lewy" w piątek nie tylko strzelił pierwszego od 7 lat w drużynie narodowej hat-tricka , ale „zarobił" (drugą w obecnej Lidze Narodów) żółtą kartkę, która wykluczyła go z dzisiejszego spotkania. Pierwszą Robert zobaczył w starciu ze Szwecją, w przedziwnych okolicznościach – gdy wszedł na plac gry dopiero w 88. minucie i w czasie doliczonym oddał strzał po gwizdku...

Od razu zatem po meczu z Rumunią w publicznej przestrzeni pojawiły się pytania, domysły, a nawet stwierdzenia, że Robert „wykartkował" się z premedytacją. A czarę goryczy przelała złożona „na gorąco" przed kamerami TVP deklaracja, że w zaistniałych okolicznościach zamiast z kolegami do Zenicy Lewandowski odleci do USA, aby w spokoju przygotować się do kolejnych występów w MLS w barwach Chicago Fire.

Szybko na drugi plan zeszły rekordy strzeleckie – w 170 występach w narodowych barwach „Lewy" zdobył 92 bramki i plasuje się na 6. miejscu w klasyfikacji najlepszych reprezentacyjnych strzelców wszech czasów. I ma realne szanse, aby jeszcze nawet w tym roku przesunąć się na pozycję numer 4 w tym prestiżowym zestawieniu, bo zajmujący tę lokatę Hindus Sunil Chhetri ma w dorobku tylko 3 trafienia więcej...

OK, żyjemy w komercyjnej rzeczywistości i zawodowy piłkarz ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek do zadbania o interes klubu, w którym na dodatek średnio się aklimatyzuje. Funkcja kapitana reprezentacji Polski to jednak szczególnie wyróżnienie, ale także zobowiązanie; miejsce kapitana jest przy zespole. A Robert brał już – w nieodległej przeszłości – źle odebrany urlop od drużyny narodowej. Głośny, bo zakończony nieudaną próbą odebrania mu opaski i dymisją selekcjonera Michała Probierza.

Naprawdę chciałem wierzyć, że kartka na Strawberry Arenie w Solnie była przypadkowa, ale w zestawieniu z wcześniejszym wylotem „Lewego" ze zgrupowania do Ameryki takie myślenie okazało się naiwne...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B
POLSKA – RUMUNIA 6:0
Bramki: Lewandowski 24 (k), 47, 86, Ghita 49 (sam.), Zieliński 62, Bednarek 66.
Polska: Bułka – Cash (63 Wojtuszek), Bednarek, Kiwior, Frankowski – Szymański (71 Reguła), Nowak (63 Urbański), Zieliński (71 Slisz), Zalewski (78 Pietuszewski) – Świderski, Lewandowski.
Rumunia: Hindrich – Ratiu, Dragusin, Ghita, Bancu (67 Borza) – Baluta, Mihaila (26 Coubis), Marin (78 Cirjan), Man (67 Racovitan) – Birligea, Hagi (67 Marin).
Czerwona kartka: Dragusin – 22 minuta. **Żółte kartki:** Lewandowski, Świderski – Ghita, Baluta, Borza.
Sędziował: Schnyder (Szwajcaria). **Widzów:** 51 054.

PIŁKA NOŻNA

Sebastian Szymański: Z Bośnią i Hercegowiną będzie trudniej i... łatwiej

Zbigniew Czyż

Przed meczem z Bośnią i Hercegowiną rozmawiamy z Sebastianem Szymańskim, pomocnikiem reprezentacji Polski.

Wysokie zwycięstwo z Rumunią nieco uspokoiło nastroje wokół reprezentacji, przynajmniej na chwilę. Przed meczem na Narodowym docierały do was głosy, że spekuluje się nawet o zwolnieniu Jana Urbana?

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak graliśmy we wcześniejszych meczach i jaka jest nasza sytuacja. Na pewno mogę powiedzieć, że jesteśmy bardzo za trenerem i fajnie, że teraz to on może się odegrać. Jesteśmy wszyscy razem, nikogo nie zostawiamy, a selekcjoner jest częścią naszego teamu do końca.

Duży wpływ na przebieg meczu miała czerwona kartka dla obrońcy Rumunii już w 22. minucie.

Bardzo nam pomogło to, że rywal grał w osłabieniu. Dzięki temu osiągnęliśmy dużą przewagę. Ważne były słowa w przerwie, żeby jak najszybciej strzelić kolejną bramkę, a potem dążyć do następnych goli. Fajnie, że zagraliśmy też na zero z tyłu. Trochę odetchnęliśmy. Myślę, że wygrana z Rumunią doda nam jeszcze więcej energii. Chcemy wyciągnąć z tego spotkania jak najwięcej pozytywów i dobrą dyspozycję pokazać też w meczu z Bośnią.

Przebojem do kadry wdarł się Wiktor Nowak. Jak oceniasz jego debiut?

Super, że wchodzi z taką pewnością siebie, a ona, wydaje mi się, w jego przypadku jest kluczowa. Nic tylko go wspierać, ale wiemy, jak to jest z grą w reprezentacji, dlatego dajmy mu spokojnie się rozwijać. Wykonuje dobrą robotę, bardzo się z tego cieszę.

Czego spodziewacie się po najbliższym meczu z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy? To będzie trudniejsze starcie od tego zremisowanego 0:0 na Stadionie Narodowym?

Gramy na wyjeździe, więc na pewno będzie trochę trudniej, ale znamy już tego przeciwnika lepiej i myślę, że się do niego odpowiednio przygotujemy.

Cztery punkty w trzech meczach – jak ocenisz dorobek reprezentacji Polski na starcie tegorocznej edycji Ligi Narodów?

Na razie trudno jeszcze o jakieś podsumowanie, musimy z tym poczekać do ostatniego meczu. Pewnie, że mogliśmy zdobyć sześć czy więcej punktów, ale tak jak mówię, zobaczymy, co będzie po ostatnim spotkaniu w listopadzie.

Z powodu nadmiaru żółtych kartek w meczu z Bośnią i Hercegowiną zabraknie w składzie Roberta Lewandowskiego.

Wielka szkoda, że nie pomoże nam w tym spotkaniu. Jest dla nas bardzo ważnym, bardzo wartościowym zawodnikiem, jest legendą reprezentacji. Będziemy jednak musieli znaleźć dla niego zastępstwo. Szkoda, bo Robert walczy też o sto goli w kadrze.

PIŁKA NOŻNA

Na pożegnanie Džeko remis BiH ze Szwecją

Jacek Kmiecik

Mecz Bośni i Hercegowiny ze Szwecją w naszej grupie Ligi Narodów był pożegnaniem legendarnego Edina Džeko.

Na boisko w Zenicy 40-letni Džeko wyszedł z córką. W Sarajewie na jednym z budynków zawieszono gigantyczną koszulkę z hasłem: „Dziękujemy, Diamencie!".

Po kwadransie Viktor Gyökeres mógł dać Szwecji prowadzenie, ale po analizie VAR gol został anulowany z powodu kontaktu z dłonią. Anulowano też bramkę Džeko dla Bośni w doliczonym do 1. połowy czasie. Po godzinie gry Gyökeres, mijając bramkarza Salko Hamzicia, strzelił na 1:0, ale po rzucie rożnym (80 min) i dobitce w polu karnym Kerim-Sam Alajbegović wyrównał.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

Polska - Rumunia 6:0, Bośnia i Hercegowina - Szwecja 1:1

1. Szwecja	3	7	6-3
2. Bośnia	3	5	5-3
3. Polska	3	4	7-3
4. Rumunia	3	0	3-12

PIŁKA NOŻNA

Matty Cash z apelem w sprawie Jana Urbana

Jakub Jabłoński

Matty Cash po rozgromieniu reprezentacji Rumunii w 3. kolejce Ligi Narodów w mixed zonie odniósł się do zawirowania wokół drużyny narodowej i możliwego pożegnania Jana Urbana z posadą selekcjonera.

W tym momencie po prostu cieszymy się chwilą, bo sześć goli to naprawdę bardzo dobry wynik. Po meczu zawsze jest czas na odpoczynek, zaraz zresztą czeka nas spotkanie z Bośnią i Hercegowiną.

Rumunia Rumunią, to już zresztą przyjemna, ale historia. W jaki sposób odniesiesz się do plotek o możliwym zwolnieniu selekcjonera Urbana?

Mieliśmy trudny mecz i niekorzystny wynik w Szwecji, ale oczywiście stoimy murem za selekcjonerem. Myślę, że to jest bardzo ważne.

Klimat wokół reprezentacji był jaki był. Jak go odczułeś w ostatnich dniach?

Dlatego ten wynik był również dla trenera. W mediach pojawiło się trochę negatywnych komentarzy na jego temat, więc gra i wynik były dla niego. Jako grupa trzymamy się razem. W Polsce czasami, kiedy wyniki nie są takie, jakich oczekujemy, jest duża krytyka, ale wszyscy chcą przede wszystkim wygrywać. Nie jestem do tego przyzwyczajony.

eprasa.pl edfdee66a0

PIŁKA NOŻNA

Równanie z jedną niewiadomą. Polska czy Włochy?

Już dzisiaj dowiemy się, czy reprezentacja Polski U-21 zdoła bezpośrednio awansować do finałów mistrzostw Europy. Jerzy Brzęczek zbudował niezwykłą drużynę, ale czy to wystarczy na rywali z Italii? Szansa jest naprawdę ogromna

Paweł Wiśniewski

Przed nami najważniejszy mecz reprezentacji Polski w kwalifikacjach mistrzostw Europy do lat 21, które od 17 czerwca do 4 lipca przyszłego roku zorganizują Albania i Serbia.

Pescara to popularny nadmorski kurort nad Adriatykiem. Na tutejszym Stadio Adriatico – Giovanni Cornacchia Włosi podejmą podopiecznych trenera Jerzego Brzęczka. Stawką będzie bezpośredni awans na przyszłoroczny turniej 2027 UEFA European Under-21 Championship.

Nasza drużyna narodowa jest liderem grupy E. Biało-Czerwoni mają komplet dziewięciu zwycięstw oraz imponujący bilans bramkowy 26:2!

Włosi tracą do nas trzy punkty (przegrali bezpośrednie spotkanie w Szczecinie 1:2). Bilans bramkowy „Gli Azzurrini" wynosi natomiast 26:5.

Jaki warunek musi zostać spełniony, aby Polacy bezpośrednio pojechali na mistrzostwa Europy U-21, czyli wygrywając grupę E?



FOT. PAP/ART SERVICE

W debiucie w reprezentacji Polski U-21 Bartosz Mazurek strzelił Szwedom dwie bramki i poprowadził naszych piłkarzy do zwycięstwa

Wystarczy wygrać, zremisować lub przegrać maksymalnie jedną bramką (początek meczu o godz. 18.15). Jeżeli Polacy przegrają dwoma golami, będą musieli czekać na wynik wyjazdowego spotkania Grecji z Irlandią Północną w grupie F, które odbędzie się wtorek o godz. 18.00 na Mourneview Park w Lurgan, około 30 kilometrów na południowy zachód od Belfastu.

Biało-Czerwoni mogli zapewnić sobie pierwsze miejsce w grupie E już w ubiegłym tygodniu, bowiem Włosi długo męczyli się z Ormianami. Ostatecznie jednak Alphadjo Cisse trafił do siatki w 5. minucie doliczonego czasu gry. Włosi wygrali, a kwestia pierwszego miejsca w grupie rozstrzygnie się właśnie w Pescarze.

Jak poinformowała agencja prasowa ANSA, po powrocie z Erywania i dodatkowych badaniach okazało się, że niezdolni do gry są skrzydłowy Costantino Favasuli z Napoli, który w miniony czwartek opuścił boisko w przerwie, oraz obrońca Niccolo Fortini z Torino, który występował od 52. minuty.

Obaj opuścili zgrupowanie w Tirrenii i wrócili do klubów, by poddać się leczeniu.

Z kolei do włoskiej kadry U-21 dołączył Honest Ahanor. 18-letni obrońca Crystal Palace, który niedawno zagrał przeciw Lechowi Poznań w Lidze Europy (4:0), został powołany do „dorosłej" kadry przez selekcjonera Roberto Manciniego, ale w niej nie zadebiutował.

Podobnie jest z Wojciechem Mońką. 19-letni obrońca Lecha Poznań nie zadebiutował w „dorosłej" reprezentacji Jana Urbana. W dwóch z trzech ostatnich spotkań trafił na trybuny, a teraz przeniósł się do zespołu do lat 21, by pomóc kolegom z ekipy Brzęczka.

Przypomnijmy, że dziewięć zwycięskich zespołów z grup (od A do I) plus najlepsza drużyna z drugiego miejsca uzyskają bezpośredni awans. O ostatnie cztery powalczą w barażach pozostałe ekipy (w sumie osiem) z drugich miejsc.

Ekipy Albanii i Serbii mają zapewniony udział jako gospodarze imprezy. W młodzieżowych mistrzostwach Europy wystąpi zatem 16 drużyn. Pewni startu mogą być już zwycięzcy czterech grup: Portugalia (B), Anglia (D), Norwegia (G) i Chorwacja (H).

Przyszłoroczne EURO U-21 ma dodatkowe znaczenie – otóż wszyscy trzej medaliści mają zagwarantowane miejsce na Igrzyskach XXXIV Olimpiady, których gospodarzem w 2028 będzie Los Angeles.

Transmisja meczu Włochy – Polska U-21 dostępna będzie na TVP Sport. Początek studia o godz. 18.05.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN 0011581214

Od marzeń do spotkania z reprezentacją Polski.

Zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark zadali pytania Biało-Czerwonym

Zwyciężczynie i zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark spełnili swoje największe piłkarskie marzenia – spotkali się z reprezentantami Polski i zadali im kilka ważnych pytań. W piątek kibicowali wspólnie Biało-Czerwonym w meczu Polski z Rumunią. Teraz kolejne drużyny mogą przeżyć wyjątkową piłkarską przygodę. Zapisy do XXVII edycji największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie już trwają.

Spotkanie z piłkarzami kadry Jana Urbana, finał na PGE Narodowym, trening z trenerami Akademii Młodych Orłów pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych oraz wspólne kibicowanie podczas meczu reprezentacji – to nagrody, które czekały na zwycięzców największego w Europie turnieju piłkarskiego dla dzieci. Laureaci XXVI edycji Pucharu Tymbark odebrali je w wyjątkowej atmosferze – podczas zgrupowania reprezentacji Polski w ramach Ligi Narodów.



Jan Urban: rodzice są bardzo ważnymi postaciami w edukacji sportowej

Jednym z tematów poruszonych podczas spotkania były zdrowe nawyki i rola trenerów, nauczycieli, szkoły oraz rodziców w ich kształtowaniu. O to, jak dorośli mogą wspierać dzieci w budowaniu dobrych nawyków związanych z aktywnością fizyczną i sportem, zapytał Szymon Bocheński ze SP 48 UKS Zaspa Gdańsk. – *Bądźcie konsekwentni w tym, co robicie, i czerpcie z tego mnóstwo radości. Trenerzy są od tego, żeby wam w tym pomagać, żebyście mieli przyjemność z treningów i gry. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rodzice są bardzo ważnymi postaciami w waszym życiu i edukacji, ale również w edukacji sportowej. Jeśli będą wam pomagali i będą dla was przykładem, na pewno będzie wam łatwiej. Jeśli zobaczycie, że siedzą w domu i oglądają filmy albo seriale, wyciągnijcie ich na plac zabaw. Idźcie na rower, żeby fajnie spędzić popołudnie* – powiedział selekcjoner reprezentacji Polski, Jan Urban.

Tymoteusz Puchacz o przedmeczowych rytuałach

Oliwia Punka, uczennica Szkoły Podstawowej w Piotrowicach, zwycięskiej drużyny w kat. U-10 dziewcząt, skierowała swoje pytanie do Tymoteusza Puchacza i zapytała piłkarza o jego rytuały przedmeczowe. – *Przed meczem staram się jeść podobne posiłki, na przykład ryż na mleku. Jeśli mam wieczorem mecz, robię sobie też drzemkę, a już przed samym meczem słucham japońskiego rocka. Mam taką playlistę i słucham japońskich piosenek* – powiedział Tymek Puchacz. Zapytany, skąd zainteresowanie właśnie japońskim rockiem, dodał: – *Jestem fanem anime i te piosenki to tak zwane openingi, czyli utwory pojawiające się na początku odcinka. Lubię ich słuchać, bo wprawiają mnie w dobry nastrój i wtedy dobrze się wczuwam.*

Piotr Zieliński: „Bądźcie sobą"

Zwyciężczynie w kat. U-12 dziewcząt z SP 48 UKS ZASPA Gdańsk zapytały Piotra Zielińskiego o to, jaką radę dałby osobom, które otrzymały swoje pierwsze powołanie do reprezentacji. Na wstępie Piotr pogratulował wszystkim zwycięzcom i wspomniał o tym, że on również występował kiedyś w Pucharze Tymbark. – *Bądźcie sobą, ciężko trenujcie, słuchajcie starszych i cieszcie się każdym dniem spędzonym na zgrupowaniu reprezentacji. To jest najpiękniejsza rzecz, jaka może spotkać piłkarza – móc reprezentować swój kraj. Korzystajcie też z doświadczenia starszych zawodników, bo na pewno dużo możecie się od nich nauczyć* – powiedział Piotr Zieliński. – *Każdy z młodych zawodników, który przyjechał tu pierwszy, drugi czy trzeci raz, to świetni zawodnicy, ale przede wszystkim bardzo fajne osoby i na pewno dadzą nam jeszcze dużo radości* – dodał reprezentant Polski.

Podczas spotkania uczniowie SP Kowale zapytali Marcina Bułkę, z którym reprezentantem najchętniej zamieniłby się miejscami na boisku. Bramkarz wskazał Roberta Lewandowskiego. Chwilę później podobne pytanie otrzymał kapitan reprezentacji. Robert Lewandowski powiedział, że wolałby zostać na pozycji napastnika, ale ewentualnie mógłby zamienić się pozycją z Marcinem Bułką.

Szansa na kolejne spełnione marzenia – ruszyły zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark!

Od 1 września 2026 r. nauczyciele przedszkolni i szkolni (np. wychowania fizycznego, edukacji wczesnoszkolnej), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) oraz trenerzy mogą zgłaszać drużyny do XXVII edycji Pucharu Tymbark. Drużyny można zgłaszać poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie: **www.puchartymbark.pl.** Rozgrywki skierowane są do uczniów przedszkoli i szkół podstawowych w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. W kategorii U-8 zagrają dzieci z roczników 2019 i 2020, w kategorii U-10 – z roczników 2017 i 2018, a w kategorii U-12 – z roczników 2015 i 2016.



eprasa.pl edfdee66a0

PIŁKA NOŻNA

Giganci walczą w Lidze Narodów. Po trzech seriach z kompletem punktów tylko Hiszpania i Portugalia

Bartosz Głąb

Nasza uwaga w Lidze Narodów skupiona jest głównie na reprezentacji Polski, ale w Dywizji A niemal codziennie mamy starcia europejskich gigantów, które przynoszą ogromne emocje.

Co działo się w 3. kolejce? Uwagę przyciąga z pewnością najwyższa w historii porażka Chorwacji. Po trzech kolejkach fazy grupowej Ligi Narodów w Dywizji A komplet 9 punktów mają tylko Hiszpania oraz Portugalia. Pierwsza w sobotni wieczór nie bez problemu ograła w Oviedo Czechów 3:1. Natomiast druga – już bez Cristiano Ronaldo, który obrażony opuścił zgrupowanie kadry – rozbiła Duńczyków na słynnym Parken Stadium w Kopenhadze 4:2.

Bez kompletu „oczek", ale największą liczbę zdobytych bramek ma Anglia. Lwy Albionu większość swojego dorobku ustrzeliły w Rijece przeciwko Chorwacji. Wynik? Aż trudno w to uwierzyć – 7:0 dla przyjezdnych! To najwyższa porażka piłkarskiej reprezentacji Chorwacji w jej historii.

– Trudno cokolwiek powiedzieć po takiej nocy. Jesteśmy smutni, rozczarowani i współczuję kibicom oraz dzieciom, które były na meczu. (...) Nie wierzę, by Anglia pokonała Estonię 7:0 w tym momencie. To dla nas niewybaczalne – powiedział po meczu selekcjoner Slaven Bilić.

Pierwsze punkty w tej edycji Ligi Narodów straciła Francja, która zremisowała w Saint-Denis pod Paryżem 1:1 z Włochami. Pięknym trafieniem z rzutu wolnego w tym spotkaniu popisał się Michael Olise, ale to nie wystarczyło, by pokonać drużynę, której sensacyjnie zabrało na mundialu w Ameryce Północnej.

– Jestem rozczarowany zawodnikami, bo zasługiwaliśmy na więcej. Mieliśmy szanse, by zakończyć mecz, ale nam się nie udało, a futbol czasem tak ma – stwierdził po meczu selekcjoner Trójkolorowych Zinedine Zidane, który swój ostatni mecz w karierze piłkarskiej rozegrał właśnie przeciwko Włochom – w finale MŚ 2006.

Italia w poniedziałkowy wieczór zmierzy się w gorącym meczu przed własną publicznością z Turcją, a na arbitra głównego tego spotkania wyznaczony został Szymon Marciniak. Na liniach pomagać mu będą Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a sędzią technicznym będzie Karol Arys. System VAR obsługiwać będą Piotr Lasyk oraz Lukas Fähndrich ze Szwajcarii.

Wspomniana Turcja to drużyna, która utrzymuje fatalną dyspozycję z mundialu, a teraz w Lidze Narodów mierzy się z naprawdę mocnymi przeciwnikami. Zerowy dorobek punktowy i bilans bramkowy 1:8, delikatnie określając, satysfakcjonujący nie jest, nawet biorąc pod uwagę, że ma w grupie Włochy, Belgię i Francję.

– Bycie w Dywizji A to tak naprawdę przywilej, a nie przestępstwo. Musimy się dalej rozwijać i starać się być najlepsi, jak potrafimy – przyznał włoski szkoleniowiec reprezentacji Turcji Vincenzo Montella.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Cristiano Ronaldo był problemem reprezentacji Portugalii na ostatnich wielkich turniejach. W wygranym starciu z Danią już nie przeszkadzał...

Pierwszego zwycięstwa w roli selekcjonera reprezentacji Niemiec doczekał się wreszcie Jürgen Klopp. Po remisie z Holandią i sensacyjnej porażce z Grecją drużyna wybitnego niemieckiego trenera wygrała 2:0 z Serbią w Monachium po golach 21-letniego środkowego pomocnika Toma Bischofa oraz o 2 lata starszego, ale już doświadczonego w kadrze narodowej Floriana Wirtza.

Wrześniowo-październikowa przerwa reprezentacyjna potrwa do wtorku. Na kolejne mecze Ligi Narodów poczekamy do połowy listopada.

PIŁKA NOŻNA

Grzegorz Lato: Jan Urban ma dokończyć Ligę Narodów! Były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej zabrał też głos w sprawie afery „nagraniowej"

Zbigniew Czyż

Biało-Czerwoni zagrają dziś czwarty mecz w obecnej edycji Ligi Narodów, na wyjeździe z Bośnią i Hercegowiną. Rozmawiamy z Grzegorzem Latą, byłym reprezentantem, byłym prezesem PZPN.

Trzy mecze, cztery punkty, to bilans Biało-Czerwonych na starcie tegorocznej edycji Ligi Narodów. Jak pan ocenia ten bilans?

Mamy kilku artystów w reprezentacji, którzy grają w dobrych zagranicznych klubach, ale mam wrażenie wciąż nie mamy dobrej reprezentacji. Grając z orzełkiem na piersi, trzeba zawsze zostawiać na boisku zdrowie. Jeden drugiemu musi pomagać, a nie na zasadzie, że jeden pójdzie do przodu, inny nie zaasekuruje i potem tracimy gole, tak jak w meczu ze Szwecją.

Dlaczego wciąż nie możemy zbudować kadry na miarę, nie ma co kryć, wysokich oczekiwań ekspertów i kibiców?



FOT. GRZEGORZ MEHRING / POLSKA PRESS

Grzegorz Lato stoi murem za selekcjonerem Janem Urbanem. Król strzelców mundialu z 1974 roku chce, aby dokończył swoją misję

Dużo zależy od odpowiedniej mentalności i nastawienia. Ja zawsze powtarzam, że trener nie gra, ani wtedy gdy przegrywamy, ani wtedy, gdy wygrywamy. Do swoich młodszych kolegów z drużyny narodowej mam prośbę, aby zawsze, gdy wychodzą na boisko z orzełkiem na piersi, żeby za każdym razem dawali z siebie wszystko. Gra dla Polski do czegoś zobowiązuje.

Kto najbardziej w ostatnich meczach zawiódł, a kto pozytywnie zaskoczył?

Nie chcę mówić o personaliach. Selekcjoner widzi piłkarzy na zgrupowaniu, na treningach i to w jakiej są dyspozycji. Jeździ oglądać mecze, ma najlepsze rozeznanie, kto i co aktualnie prezentuje. Trzeba zauważyć, że jest kilka osłabień zespołu z powodu kontuzji, co też nie ułatwia mu zadania.

W meczu z Rumunią Robert Lewandowski zaliczył swojego siódmego hat-tricka w kadrze. Z powodu nadmiaru żółtych kartek z Bośnią i Hercegowiną jednak nie zagra.

Mam do Roberta bardzo duży szacunek, ale zastanawiam się, czy to już nie najwyższy czas, żeby postąpił tak jak Leo Messi. Robert ma już swój wiek, za chwilę będzie miał czterdzieści lat, metryki się nie oszuka.

Czego najbardziej brakuje obecnej reprezentacji?

Mam wrażenie, że często na boisku nie ma odpowiedniej komunikacji. Nie chcę nikogo obrażać, ale tak to wygląda, jakby w tym zespole były, brzydko mówiąc, niemowy. Musi być prosta wymiana zdań, ty idziesz do przodu, ja zostaję. Nie można odpuścić żadnej piłki. Jak ktoś nie ma siły, to powinien podnieść rękę do góry i na jego miejsce powinien wejść ktoś z ławki rezerwowych.

Przed starciem z Rumunią coraz głośniej mówiło się o ewentualnej dymisji trenera Jana Urbana. Po ostatnim wysokim zwycięstwie selekcjoner będzie miał trochę więcej spokoju?

Jestem absolutnie przeciwny, aby zajmować się w ogóle tematem jego ewentualnego zwolnienia. Ma dokończyć Ligę Narodów. Dla nas najważniejsze są eliminacje mistrzostw Europy, a później do mistrzostw świata. Przypominam sobie, że na Kazimierza Górskiego też mówiono i pisano różne rzeczy, a potem się okazało, że był mistrzem.

Na koniec chcę zapytać o „aferę podsłuchową" w PZPN. Według doniesień, sekretarz generalny związku miał nagrywać szefa PZPN Cezarego Kuleszę. Co pan by zrobił na miejscu Kuleszy?

Gdyby mnie ktoś nagrywał, to byłby w PZPN jeszcze tylko dwie sekundy! Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby podwładny nagrywał prezesa. Nie znam całej sytuacji zbyt dokładnie, ale nie wyobrażam sobie czegoś takiego.

eprasa.pl edfdee66a0